Ner 93. Kraków, Niedziela 24 Kwietnia 1887. Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. [illegible] prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu N. II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów uzasadniał Schmerling swój wniosek, domagający się wybrania komisyi dla zbadania znanego rozporządzenia językowego ministra sprawiedliwości, wydanego do wyższych sądów krajowych w Pradze i Bernie. Wniosek ten brzmi: „Z uwagi, iż językiem służby wewnętrznej przy sądach i władzach politycznych jest język niemiecki; z uwagi, iż tej zasady trzymać się trzeba w interesie państwa i jednolitości zarządu; z uwagi, iż rozporządzenie wys. ministerstwa sprawiedliwości z 23 września 1886 r. zostaje w sprzeczności z temi zasadami; z uwagi, iż rozporządzenie to nadto nie stoi w harmonii z wielokrotnemi zapewnieniami p. prezydenta ministrów; z uwagi, iż to rozporządzenie nie da się pogodzić z niektóremi postanowieniami Najwyższego patentu z 3 maja 1853 r.; z uwagi, iż z tego rozporządzenia wypłynąć mogą poważne niedogodności dla sądownictwa i że przez nie dysponowanie wielką częścią stanu sędziowskiego ograniczonem zostanie; z uwagi w końcu, iż rozporządzenie to także pod względem prawno-państwowym i politycznym daje powód do poważnych wątpliwości, zechce wysoka Izba uchwalić: Z grona Izby wybraną zostaje komisya, która ma zbadać rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 23 września 1886 r. zarówno co do jego prawnej strony, jak także ze względu na jego polityczną doniosłość, i przedłożyć Wys. Izbie w tej mierze sprawozdanie, a względnie odpowiednie wnioski."

Wniosek ten uzasadniał Schmerling w dłuższej przemowie, której główne myśli podaliśmy już wczoraj w telegraficznem streszczeniu wraz z odpowiedzią prezesa ministrów hr. Taaffego, który w mowie, przyjętej przez prawicę żywemi oklaskami, zbijał wywody Schmerlinga. Ku końcowi swego przemówienia prosił hr. Taaffe Izbę, iżby poruszoną przez Schmerlinga sprawę jak najrychlej i stanowczo załatwiła i w ten sposób położyła kres dalszemu bałamuceniu ludności. Gdy bowiem Schmerling postawił swój wniosek już 28 października, a pierwsze jego czytanie odbyło się dopiero wczoraj, przeto zachodzi obawa, aby nie tylko opinia publiczna, ale także stan sędziowski ze względu na urzędowe stanowisko wnioskodawcy nie uległ co do swych zapatrywań na tę ważną sprawę jednostronnemu wpływowi. W głosowaniu uchwalono jednomyślnie przekazać wniosek Schmerlinga komisyi specyalnej z 15 członków złożonej, w skład której weszli: Schmerling, Dr Unger, Dr Haerdtl, baron Hye, Randa, ks. Jerzy Lobkowitz, hr. Chorinsky, hr. Falkenhayn, ks. Sapieha, ks. Hugo Thurn-Taxis, ks. Trauttmansdorff, baron Conrad, hr. Coudenhove, Plener i Szrom. Zaraz po posiedzeniu ukonstytuowała się komisya, wybierając przewodniczącym ks. Jerzego Lobkowitza, a sekretarzem ks. Hugona Thurn-Taxis. Pierwsze merytoryczne posiedzenie tej komisyi odbędzie się we środę.

W czasie obrad nad ustawą kościelno-polityczną przemówił także ks. Bismark. W mowie jego nie znajdujemy tym razem zwykłych napadów na centrum; przyznaje mu owszem kanclerz pewne zasługi, za które Niemcy wdzięczne być mogą.

Po oświadczeniu stronnictwa centrum, że głosować będzie za ustawą, po decyzyi, jaka zapadła w klubie konserwatywnych i wolno-konserwatywnych, zapewniającej i z ich strony przyjęcie ustawy, ks. Bismark wiedział już, że większość głosów będzie za ustawą, groźba więc wycofania się z ministerstwa pruskiego i ograniczenia się do czynności kanclerza państwa i ministra spraw zagranicznych, była zbyteczną i należała do rzędu tych środków taktycznych, któreśmy już wczoraj scharakteryzowali.

W polemice z Richterem, który utrzymywał, że obowiązku notyfikacyi pragnie ks. Bismark użyć w kierunku możności wpływu politycznego na duchownych, przyznał kanclerz, że tak jest rzeczywiście, stwierdził więc tem samem obawy, wyrażane w katolickich dziennikach niemieckich, że obowiązek notyfikacyi wydaje duchownych w ręce przemocy rządu.

Wynika ztąd, jak nieodzownemi teraz są zapowiedziane w *breve* papieskiem starania o stósowną interpretacyą tych postanowień i określenie jasne, kto ma rozstrzygać w razie, jeżeli między biskupem a naczelnym prezesem zajdzie różnica zdań.

Alarmująca wzmianka w mowie kanclerza o „ciężkich chwilach, jakie Niemcy jeszcze przechodzić będą musiały," a w których zgoda z katolikami będzie im przydatną, należy do lekarstw jego apteki domowej, których ks. Bismark nie przestanie używać w parlamentarnem życiu, dopóki cele jego na polu reform podatkowych nie będą osiągniętemi.

Aresztowanie francuskiego komisarza policyjnego Schnaebele przez władze niemieckie w Pagny, który przybył podobno do Lotaryngii na wezwanie komisarza policyjnego niemieckiego Gautscha, obudza powszechne zadziwienie. Wszyscy wyczekują wyjaśnień ze strony rządu niemieckiego. We Francyi mówiono o tej sprawie dużo na wieczorze u ministra spraw zewnętrznych. Wszyscy zgadzali się na to, że sprawa ta jest trudną do pojęcia, wygląda na jakąś niewytłumaczoną niczem prowokacyą i zdaje się być poważnym symptomem bliskiej wojny, bo chociażby sam ten wypadek nie doprowadził jeszcze do wojny, to zdaje on się zapowiadać szereg dalszych prowokacyj. Minister spraw zagranicznych sam tylko nie był tego zdania, doradzał zachowanie się spokojne i wystrzeganie się wszelkiej przesady, mianowicie przed wyjaśnieniem dokładnej sprawy. Odzywały się też głosy z grona dyplomatów, że po niedawnych jeszcze zapewnieniach pokojowych usposobień, sprawa ta okaże się niezawodnie wynikiem prywatnej jakiej intrygi.

W sprawie tej zachodzi nawet wątpliwość, czy Schnaebel na terytoryum niemieckiem, czy na francuskiem aresztowanym został.

Dzienniki francuskie wyrażają zdziwienie, ale zarazem potrzebę odczekania dokładnego wyjaśnienia sprawy. *Figaro* uważa to za manewr w interesie projektów finansowych niemieckich, wobec którego wypada Francyi zachować zimną krew.

Po odbyciu konferencyi między Flourensem a Gobletem, polecił minister sprawiedliwości prokuratorowi jeneralnemu i prokuratorowi rzeczypospolitej w Nancy, aby się udali do Pagny, zbadali rzecz i nadesłali raport urzędowy.

Prefekt departamentu Meurthe et Moselle przybył wieczorem dnia 22 b. m. do Paryża i udał się zaraz do Gobleta, zapewne już ze sprawozdaniem o bliższych szczegółach tego wypadku.

Dzienniki urzędowe berlińskie milczą dotąd o tej sprawie.

Biuro Wolffa donosi, że aresztowanie Schnaebla nastąpiło z polecenia sędziego śledczego i pozostaje w związku ze spiskami knowanemi w Lotaryngii.

Jenerał Saletta przybył już do Massawy i objął komendę nad załogą.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 22 kwietnia.

(Szkoły przemysłowe na wystawie rolniczo-przemysłowej w Krakowie).

☐ Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, korzystając z przyrzeczonych przez Wydział krajowy funduszów na koszta udziału szkół przemysłowych w wystawie krakowskiej, postanowiła przystąpić do przygotowań, celem urządzenia zbiorowej wystawy tychże szkół w osobnym pawilonie i zawiadomiła o tem dyrekcyę wystawy, nadmieniając, że wyznaczyła ze swego grona specyalny podkomitet dla tej sprawy, złożony z JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, Dra Faustyna Jakubowskiego, Dra Ferdynanda Weigla, Dra Józefa Wereszczyńskiego i Ludwika Wierzbickiego.

W pierwszych dniach maja uda się jeden z delegatów do Krakowa, aby tam porozumieć się z dyrekcyą co do wyboru miejsca na pawilon dla szkół przemysłowych na placu wystawy, jego rozmiarów i finansowego przeprowadzenia sprawy.

Równocześnie rozsyła komisya okólnik do wszystkich zarządów szkół przemysłowych i warsztatów naukowych z zaproszeniem do wzięcia udziału w wystawie w osobnym pawilonie, w którym zakłady te będą mogły bezpłatnie urządzić wystawę swoich wytworów.

Pożądanem jest jednak, aby każda szkoła wysłała tylko te przedmioty, których wyrobu uczy wedle przepisanego planu wraz z metodycznem przedstawieniem wyboru używanych w warstacie szkolnym materyałów, tudzież stopniowego postępu roboty, a wreszcie różnicy, jaka zachodzi pomiędzy techniką dawniejszą, a techniką przez szkołę przyjętą. Tym sposobem i fachowy znawca przemysłu będzie w stanie z wystawy ocenić użyteczność tej szkoły; osobistości, opiekujące się rozwojem przemysłu krajowego, zdołają wówczas ocenić, o ile szkoła pewna czyni zadość wytkniętemu jej celowi, szerszy zaś ogół zwiedzających wystawę będzie mógł wyrobić sobie prawdziwe wyobrażenie o obecnym stanie szkolnictwa przemysłowego w kraju.

Wiedeń 22 kwietnia.

◯ *Status quo* trwa i po świętach dalej. Ks. Łabanow, domniemany zwolennik dobrych stosunków między Austryą a Rosyą, powrócił, lecz prócz ogólnych, pokojowych zapewnień nie przywiózł wcale żadnych propozycyj względem spraw bułgarskich i wyboru księcia. Taksamo zachowuje się w Konstantynopolu p. Nelidow. Po wielokrotnych konferencyach z Portą i dwóch audyencyach u sułtana oświadczył ostatecznie, że Rosya na teraz wcale mieszać się nie chce, że sprawa bułgarska jeszcze nie dojrzała, że zatem okólnik do mocarstw, który Porta przygotowała, lecz wstrzymała, byłby krokiem zbytecznym, bez rezultatu. O wysłanie okólnika z wezwaniem do mocarstw, żeby przecież sprawę bułgarską z zabagnienia wydobyć, nie przestaje jednak p. White u Porty nalegać. Odbywa się tam rywalizacya wpływu angielskiego, i rosyjskiego, której rezultatem jedynym jest ulubiona dla Turcyi bezczynność. Zresztą może być do niej snadnie zastosowanem, że *inertia sapientia*. *Polit. Corr.* zapewnia, że Porta zastępuje w Zofii przekonanie, iż warunkiem niezbędnym dla pozyskania Rosyi do akcyi, załatwiającej sprawę bułgarską, jest zmiana rejencyi i rządu. Jednakże Riza bej nadesłał ze Zofii memoryał, w którym przedstawił: że wbrew uprzednim mniemaniom i otrzymanej instrukcyi przekonał się, iż t. zw. partya Zankowa nie może być braną na seryo, iż cały kraj trzyma z rejencyą, iż malkontenci są nieliczni i niezgodni pomiędzy sobą, a uciekają się wyłącznie do środków nielegalnych i nielojalnych, knują spiski, podżegają do zaburzeń. Porta udzieliła tę notę do wiadomości wszystkich stron t. j. pp. Nelidowa, Whitego i Wulkowicza; może więc umywać ręce. Dla rejencyi zaś stała się ta nota jednym więcej powodem do znanych postanowień ustalenia stosunków, przedłużenia jej mandatu i nieoglądania się na mocarstwa, skoro Bułgaryą zajmować się nie chcą. Wiadomości, jakoby hr. Kalnoky był oświadczył Drowi Stoiłowowi, że przedłużenie mandatu rejencyi wywołałoby kolizye, naruszające traktat berliński, są wręcz nieprawdziwe. Hr. Kalnoky widział jeden raz Dra Stoiłowa i nie oświadczył mu ani słowa więcej, prócz tego, że do wewnętrznych legalnych spraw bułgarskich mocarstwa się nie mięszają.

W prywatnym liście, który miałem sobie udzielony, pisze słynny podróżnik i znawca Azyi prof. Vambery, co następuje: „Doniesienia, które otrzymuję z Meshed, Samarkandu i Petersburga, nie zostawiają żadnej wątpliwości, że Rosya przystępuje do stanowczego zamachu na Afganistan. Oprócz kolei środkowo-azyatyckiej rozpoczęto ze strony Rosyi roboty około regulacyi i kanalizowania dopływów dawnego Oxusu, dla użyźnienia kraju i zorganizowania handlowych, wodnych dowozów dla kolei." Zabawnem jest, że od chwili manifestu emira o świętej wojnie, szeikowie prawowierni w Konstantynopolu ogłaszają go wielkim i świętym i uzyskali, że tam nie wolno dziennikom nic donosić o charakterze i zdrowiu emira. Jestto złudzenie konających, że Afganistan może pomódz coś przeciw upadkowi islamizmu i podnieść znaczenie kalifa.

Wiedeń 22 kwietnia.

(Opodatkowanie gorzałki).

(*a*) Dziś już znane nam są uchwały, powzięte na zjeździe gorzelników we Lwowie. — Jeden z dzienników tamtejszych objął je dość trafnie formułą: *non possumus*, ale nie wspomniał o tem, że wyraz tak szorstkiej negacyi tam tylko ma znaczenie i praktyczną doniosłość, gdzie jak w Watykanie spoczywa obok negacyi niezmierna afirmacyi potęga. W naszem położeniu należy się obawiać, że do obrony takiego stanowiska nie dopiszą siły. Bogdaj tylko rozczarowanie nie nastąpiło zbyt późno, a chwilowe złudzenie nie zostało okupione materyalną szkodą. Gdy jednak do tej pory obydwa rządy nie zgodziły się jeszcze na jedno, a kadencya parlamentarna dobiega do kresu, będzie dość czasu na gruntowne przedyskutowanie przedmiotu, i niejedno uprzedzenie da się powoli usunąć. Wczoraj rozeszła się tu pogłoska, jakoby miano na oku zwołanie Rady państwa we wrześniu, a to jedynie dla załatwienia dwóch spraw: opodatkowania cukru i wódki. Zwołanie Rady państwa w tak wczesnej porze roku nie zgadzałoby się z tradycyą obecnego rządu. Ale strata czasu co do reformy podatków, o których podwyższenie chodzi, jest utratą milionów, więc byćby mogło — iż w tej pogłosce jest nieco prawdy.

Zgodliwe usposobienie deputacyi węgierskiej, na którą widocznie p. Tisza silny wywarł nacisk, i wyrok trybunału dla spraw konstytucyjnych, który zapadł przy współudziale byłego naszego marszałka, oto dwa wypadki, które dziś wyłącznie zajmują uwagę tutejszych kółek politycznych. — Wy jednak pozwólcie mi raz jeszcze powrócić do wątku przerwanego w ostatniej korespondencyi, do owych fikcyj w ustawie o podatku od wódki, mianowicie do tej fikcyi, na której osnute są postanowienia o opodatkowaniu gorzelni rolniczych. Co do tych gorzelni ustawa przypuszcza, iż zacier odbywa się raz na 24 godzin i na tej podstawie wymierza ryczałtowy podatek. W rzeczywistości żadna z tych gorzelni nie zaciera mniej niż trzy razy, a niektóre zacierają pięć razy na dobę, nie wykraczając przez to bynajmniej poza ramy ustawy, działając owszem według danej przez nią wskazówki. Skoro bowiem ustawa wymierza podatek od czasu, to oczywiście głównem być musi usiłowaniem kontrybuenta, ten opodatkowany czas ile możności wyzyskać. — W tej fikcyi ukrywa się premia dla gorzelni rolniczych w stosunku do gorzelni fabrycznych, które znów, jak poprzednio wykazaliśmy, premiowane są za pomocą fikcyjnego obliczenia stopni tęgości. Premia dla gorzelni rolniczych wzrasta w miarę większej na dobę ilości zacierów, ztąd zaś wypływają nader zgubne ekonomiczne następstwa. System ten prowadzi z koniecznością do marnowania surowych materyałów, ziemniaków i zboża. Wskutek przynaglonej fermentacyi przepada 20—25% mączki, zawartej w zbożu i ziemiakach. Na fikcyę, która kolosalną w kraju powoduje stratę, można się zgodzić, gdy jest narzuconą, można ją przyjąć w milczeniu, jeżli przedstawia się, jako konieczny warunek egzystencyi, ale niepodobna bronić jej z zapałem. Ku jej obronie powoływano się na ryczałt istniejący w Prusiech. Ale tam niema fikcyi, podatek nie jest wymierzonym według okresu czasu, lecz według ilości zacierów. Za każdy zacier opłaca tam gorzelnia podatek, który o tyle jest ryczałtowym, iż nie jest wymierzonym według ilości uzyskanego spirytusu, lecz według objętości naczyń fermentacyjnych. Tam więc system podatkowy nie zniewala gorzelnika do zbytniego przynaglania fermentacyi, a więc do marnowania materyałów surowych. — O ile mi wiadomo, austryacki system ryczałtowania jest dziś już unikatem w europejskiem ustawodawstwie podatkowem.

Wysokość tej utajonej premii, czy ulgi, bardzo jest trudno obliczyć. Na pierwszy rzut oka wydaje się ona większą, niż jest rzeczywiście. Zysk bowiem ztąd pochodzący, iż za jednorazową opłatą zaciera się potrójną albo poczwórną ilość materyału, trzeba zestawić z wartością materyału zmarnowanego, większym na służbę i paliwo wydatkiem, większem zużyciem naczyń i przyrządów.

NA RUINACH

przez **Zygmunta Sarneckiego.**

(3)

(Ciąg dalszy).

Do liczby pragnień Klary należała gorąca chęć zostania słynną autorką. Pozazdrościła laurów tym wszystkim, których drukują na welinie i oprawiają w świeże, różowe i jasno-żółte okładki.

Rzecz była trudniejsza od innych... od wszystkich poprzednich!

Tu dobra wola i uległość dogadzających jej zachceniom rodziców nie wystarczała. Niepodobna było kazać jednemu z pascrzytów, żeby pojechał do miasta i kupił w kramach talent dla hrabianki. Ale ten talent czuła ona w skroniach tętniących gwałtownie, kiedy myśl nowa, lub pochwycona u obcego pisarza, mózg jej nawiedziła. Słyszała, jak grał na jej nerwach, niby na muzycznym instrumencie; jak zgrzytał dyssonansami paradoksów... bo harmonii zupełnej dusza jej znać nie mogła.

Talent był jednak... Pod tym względem się nie myliła.

Zabrała się więc do pracy, potajemnie w ciszy swego panieńskiego pokoiku... i w kilka tygodni — nie oglądając się na zdrowie, nie bacząc na trawiącą ją gorączkę — napisała powieść, dziwną, dziką, szaloną, jak szatan rogatą i złośliwą, lecz jednolitą, prawie nową. Pierwsze dzieło wyskoczyło z jej głowy, jak Minerwa z roztrzaskanej czaszki Jowisza.

Nieznajomość kunsztu nie była dla niej wędzidłem, lecz raczej bodźcem do tworzenia. Uniesiona ślepą odwagą, po barbarzyńsku, jak rozpieszczone dziecko, traktowała sztukę pisarską. Ta pani wytworna, zdziwiona męstwem, zgwałcona silnym i namiętnym uściskiem, uległa dzieweczce. Powieść, chociaż od początku do końca jak krucze pierze czarna, chociaż pozbawiona artystycznych kontrastów, chociaż cała improwizowana jednem ognistem tchnieniem zwątpienia, w ponurości swojej posiadała urok niepowszedni, budziła zajęcie i jaśniała znamieniem rzeczywistego talentu. Tu i owdzie wytrawny znawca mógł dostrzedz piętno obcego wpływu, ale tak zmienione, zatarte i pokryte indywidualnością młodziutkiej autorki, że utwór jej śmiało można było nazwać, jeśli nie oryginalnym, to przynajmniej odrębnym i bardzo niezwykłym.

Pewnego dnia Klara, z rękopisem ukrytym pod pluszowym kaftanikiem, zjawiła się w znanej nam bibliotece, gdzie jenerał przeglądał dzienniki, tylko co przyniesione z poczty z miasteczka.

— Niema mamy? — spytała wchodząc.

— Niema. Czy chciałabyś ją widzieć?

— Właśnie, że nie.. Chciałam jej nie zastać.

— Dlaczego?

— Bo mam ci coś powiedzieć... i coś pokazać...

— W sekrecie przed mamą?

— Dowie się o wszystkiem później. Dziś zwierzę się tylko tobie papeczko.

— Zaciekawiasz mnie. O co chodzi?

— Napisałam powieść.

— Ty?

— Tak... ja. Czy cię to dziwi?

— Nie... Ale teraz widzę dlaczego od kilku tygodni miewałaś wypieki na twarzy. Lekarz, kiedy go prosiłem, aby zbadał, co może być tego powodem, zauważył silniejsze niż zwykle rozdrażnienie nerwów... twierdził jednak, że ci nic złego nie grozi, że stan twego zdrowia jest zupełnie normalny. Niedobre dziecko! zabijałaś się pewno pracą, nie sypiałaś po nocach — i objął wpół Klarę, przyciągnął do siebie, posadził na kolanach, okrywając jej czoło i ręce namiętnemi pocałunkami. — No! cokolwiekbądź, wolę powieść niż chorobę! Pokażże to twoje arcydzieło.

Klarcia rozpięła ciepły, pluszowy kaftanik, narzucony na kaszmirową bluzę sukienki, i wyjęła z pod niego spory zeszyt.

— Przeczytaj — rzekła — tylko tak, żeby mama nie widziała. Dajesz mi słowo, że nie zobaczy?

— Daję... bom ciekawy.

— A ja jeneralskiemu słowu wierzę. Czytasz prędko, więc jutro o tej samej porze przyjdę tu zapytać cię o twoje zdanie. Teraz znikam, bo muszę się przejechać z mis Mary... odetchnąć świeżem powietrzem. Zrobiłam swoje, czas znowu myśleć o zdrowiu. Z przyjemnością odpocznę... będę się wygrzewać na słońcu, jak jaszczurka.

Wybiegła ożywiona i swobodna, a wzrok ojca, pełen miłości, do drzwi ją odprowadził.

Nazajutrz, o oznaczonej godzinie Klarcia zastała hrabiego, przechadzającego się po bibliotece. Bystre oczy starca to błyskały dumą, to zasępiały się chmurą smutku.

— Cóż? — zapytała dzieweczka.

Jenerał wyprostował się, wyrównał obiema rękami biały letni mundur, marszczący się mocno na piersi, stanął przed córką i rzekł z udanym spokojem.

— Masz wielki talent... O ile ja się znam na tem, masz wielki talent!

— Więc powieść dobra?

— Nie. W mojem przekonaniu zła, bardzo zła... szkodliwa, rewolucyjna, nafciarska, podkopująca istniejący porządek rzeczy, ale... prześliczna.

— Czy tak?.. Powtórz! powtórz!... Mówisz prześliczna?

— Teraz rozumiem, dlaczego nie chciałaś jej mamie naprzód przeczytać... Byłabyś ją bardzo zmartwiła.

— Nie sądzę... Tylko widzisz, z mateczką niema, jak fakta dokonane. Rozprawimy się z nią, kiedy rzecz będzie całkiem skończona. Tobie dałam do przeczytania w rękopisie, bo na twojem zdaniu polegam... mama przeczyta w druku.

— Ty to chcesz wydrukować?! — krzyknął jenerał, chwytając się za głowę.

— A jakże!... W tym celu tylko pisałam.

— Dziecko moje najdroższe!... Ależ to myśl okropna, ściągniesz na siebie potępienie wszystkich!

— Nie wszystkich, kiedy ty znajdujesz, że powieść prześliczna.

— Tak, prześliczna... do przeczytania, a potem do wrzucenia w ogień, do pieca. Gdyby kto inny... nie mówię... może sam zachęciłbym nawet, aby opublikował...Kpię z opinii publicznej... wiem, co warta... ale mi o ciebie chodzi, ciebie gubić nie chcę...

— Papo! jeśli mnie kochasz!.. Powieść moja musi być wydrukowana.

— Niepodobna!... Coby na to mama powiedziała!..

— Jak już książka wyjdzie z druku, nie będzie mogła nic powiedzieć.

— Dajmy jej do przeczytania wprzódy.

— Żartujesz?!.. ani myślę. Znasz mateczkę, wiesz że sama pisuje legendy błękitne o naszym rodzie; że pracowała lat parę nad biografią jakiegoś świętego, czy błogosławionego, należącego do naszej rodziny; że czyniła starania o jego kanonizacyę... Dać jej przeczytać, ależ to skazać moją powieść na spalenie!... Drogi, kochany papo, ja cię tak proszę... Wydrukujmy, a potem powiemy.

Głaskała starca po twarzy, przymilała się, kokietowała... a on czarowi jej pieszczot i dziecinnej zalotności oprzeć się nie był w stanie.

— No! już zresztą!.. — machnął ręką. — Lecz przynajmniej nie przyznawaj się do autorstwa... Podpisz pseudonimem.

— Za nic w świecie!.. Chcę, żeby świat cały wiedział, że jestem autorką, że czasu nie tracę, że dla sławy nazwiska pracuję...

Myśl jakaś przeleciała jej przez głowę. Uśmiechnęła się zadowolona... Widocznie znalazła argument, którym spodziewała się ojca przekonać.

— Wiesz papo — cedziła powoli — Antoś... syn stryja Stanisława...

— Tego czerwonego nafciarza — szepnął jenerał, targając gniewnie siwe wąsy.

— Skończył uniwersytet. Pisze także... Dzienniki go wychwalają, pod niebiosa wynoszą... Muszę stanąć z nim do współzawodnictwa. Nie chcę, aby on jeden tylko jaśniał w rodzinie, a o mnie aby mówiono jak o jakimś niemądrym, nieszczęśliwym Kopciuszku, zamkniętym w Bereżnickim zamku...

— Czekaj! czekaj! — Przechadzał się szerokiemi krokami. — Może się to da zrobić... Tylko jak ja się tem zajmę!.. Mamy nie chciałbym zasmucić... Nigdy nie miałem do czynienia z księgarzami, wydawcami, drukarzami...

— Major to wszystko załatwi. Poszlesz go... dasz mu pieniądze na druk i podróż... On to uskuteczni przedziwnie. Ma stosunki w świecie literackim... przecież pisuje do gazet korespondencye.

— Tak... z Bereżnicy! — mruknął hrabia, krzywiąc usta ironicznym uśmiechem.

— Czyż Bereżnica nie jest stolicą okolicy?

— Stolicą! stolicą!.. Więc chcesz koniecznie?

— Proszę... błagam.

Klarcia złożyła ręce jak do modlitwy.

Jenerał zadzwonił.

Wszedł służący.

— Prosić do mnie pana majora!

Służący wyszedł.

Klarcia rzuciła się ojcu na szyję.

— O! tyś dobry, bardzo dobry! Ja cię też za to kocham z całej duszy!

— Powiedz raczej, żem słaby; że *à mon diablotin* nic odmówić nie umiem. — Całował ją, ale wciąż powtarzał: — O! z ciebie istny djabełek, istny djabełek! — Nagle coś sobie przypomniał. — Ale, ale... zanim major nadejdzie, pomówmy o twojej powieści... Może co jeszcze poprawisz?

— Chętnie... ale co?.. Słucham.

Jenerał z pod marszczącego się białego, dymowego munduru, na którym na ramionach błyszczały złote galony, a na piersiach świecił podwójny rząd metalowych guzików, wydobył rękopis z trudnością. Widocznie ojciec i córka w jednaki sposób ukrywali to, czego nie chcieli hrabinie pokazać.

— Nie mamy się czego lękać. Byłam w pokoju mateczki... pisze. Nie przyjdzie nam przeszkodzić.

— Otóż widzisz, tu... w pierwszym rozdziale jest coś, co mi przypomina *Assommoir* Zoli... Musiałaś chyba czytać *Assommoir*?

— Czytałam.

— Ach! ty szatanku!.. bez pozwolenia...

— Czy bylibyście pozwolili? co... powiedz?.. Lecz kiedy mnie posądzasz o plagiat, trzeba sprawdzić!

Zbliżyła się do jednej z szaf i wydobyła książkę.

— Który ustęp zakwestyonowałeś?

— Daj — rzekł hrabia i zaczął szybko przewracać kartki. — Ot! tu...

— Czytajmy!

Jenerał włożył okulery i porównał tekst rękopisu z tekstem francuskim.

— Nie! Jest coś zbliżonego, ale nie to.

— A widzisz!

— Może w *Bel-Ami* Guy de Maupassant?

— Jest i *Bel-Ami*.

Podała drugą książkę.

— Także przeczytałaś? — pytał hrabia, patrząc na Klarę z dumą i podziwieniem.

— Przeczytałam... Powiedz, o co ci chodzi?

Pan August szukał... szukał... ale nie znalazł. Widocznie go to ucieszyło, bo promieniejący cały ucałował dzieweczkę.

Po chwili przypomniał sobie coś jeszcze... i znowu coś jeszcze. Przy porównywaniu jednakże tak z romansami francuskiemi, jak rosyjskiemi, twórczość Klarci wyszła zwycięzko. Było jakieś podobieństwo dalekie, nigdzie jednak rzeczywistego plagiatu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wskutek tego wchodzi w rachunek wiele czynników niepewnych, zmiennych według czasowych i miejscowych warunków, tak, iż w ostatecznym rezultacie trzeba poprzestać na przybliżonych cyfrach. Znawcy oceniają wartość tej ulgi na mniej więcej 25% podatku. Jakkolwiek jednak zdania mogą się różnić co do rzeczywistej wysokości tej ulgi, o jej słuszności i niezbędnej potrzebie nikt nie może wątpić, wyjąwszy chyba akcyonaryuszów wielkich fabryk węgierskich, którzy ze względu na swoją dywidendę radziby zgładzić ze świata najdrobniejszych nawet konkurentów. Uprawnienia zaś gorzelni rolniczych do pewnej ze strony rządu opieki nie wywodzilibyśmy ztąd, że fabryki spirytusu, założone na spekulacyę, rozporządzają większemi kapitałami, doskonalszemi przyrządami, że do pewnego stopnia wpływają na ruch handlowy i na cenę produktu i t. p. Państwo niema obowiązku brać w opiekę pewne przedsiębiorstwa już dlatego, że są słabsze od innych, nie jest powołanem sprzeciwiać się powszechnemu prawu ekonomicznemu, które daje przewagę kapitałom skupionym nad kapitałami luźnemi. Uprawnienie gorzelni rolniczych do opieki rządowej wypływa właśnie z ich rolniczej natury. W naszym klimacie są one pospolicie tam, gdzie się znajdują, nietylko najskuteczniejszym, ale częstokroć jedynym warunkiem dobrej uprawy gleby, warunkiem, którego ani pracą, ani inteligencyą, ani żadnym zgoła środkiem zastąpić nie można. Dlatego też w przeciwieństwie do gorzelni spekulacyjnych, które osiadają tylko na pewnych punktach strategicznych, tam gdzie skupiają się najdogodniejsze dla tej industryi warunki, gorzelnie rolnicze przygwożdżone są każda do swojej skiby, bez względu na to, czy warunki miejscowe sprzyjają temu przemysłowi, lub nie, a jednak wspólnością obszaru podatkowego i konsumcyjnego zniewolone są do ciężkiej z tamtemi konkurencyi. Wobec tej konieczności państwo ma obowiązek za pomocą ulgi podatkowej umożebnić egzystencyę gorzelni rolniczych, których użyteczność nie kończy się na kieszeniach ich właścicieli, ale rozciąga się nieraz na szerokie dokoła obszary.

Różnica między jedną a drugą gałęzią przemysłu gorzelnianego tkwi tak głęboko w ich naturze, a jest tak widoczną, iż pojąć trudno, dlaczego mianoby się kryć z prostą i konieczną tych stosunków konsekwencyą, dlaczego pod płaszczykiem legislacyjnej fikcyi mianoby ukrywać należyte i obowiązkowe gorzelni rolniczych uwzględnienie, zwłaszcza, gdy fikcya ta prowadzi na bezdroże gorączkowego wyzyskiwania czasu, a marnowania ogromnej ziemiopłodów ilości. Dlatego, gdybym miał głos w tej sprawie, to zaniósłbym gorącą prośbę do tych, co z powołania reprezentują nasze gorzelnictwo, aby nie łudząc się butnem *non possumus*, wcześnie zajęli się wyświeceniem kwestyi, czy i w jaki sposób ulga podatkowa, jakiej dziś gorzelnie rolnicze pokryjomu doznają, nie dałaby się im zabezpieczyć postanowieniem ustawy jawnem i otwartem. Trzeba mieć odwagę prawdy, broniąc słusznej sprawy. Dopóki do obrony interesu, z natury swojej uprawnionego, używać będziemy dróżek ubocznych, złudnych przypuszczeń, dopóty sama myśl reformy będzie nas obawą przejmować, aby nam nie odebrano tego, co nie jest na naszą korzyść zapisane w ustawie, na co ustawa raczej tylko oczy zamyka, będziemy mieć zawsze niespokojne prowizorycznego stanu poczucie, bo tylko w prawdzie tkwi rękojmia trwałości.

Rząd, nim wniesie do parlamentu ustawę, z pewnością zwoła gorzelnianą ankietę. Tak uczynił, kiedy szło o petrol i o cukier, nie zaniecha więc tego, kiedy o wódkę chodzi. Kończę wyrazem nadziei, że przed zwołaniem tej ankiety sprawa u nas będzie wyjaśnioną do dna i że reprezentanci gorzelnictwa krajowego w ankiecie będą mogli bronić nietylko swoich osobistych zdań, ale zdania ogółu interesentów i znawców.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 11go kwietnia b. r. zamianował radcę skarbowego Ludwika Sichlera starszym radcą skarbowym dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Dublanach, Eliasza Czyża, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego Antoniego Weissa w Niebylcu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dylągówce; tymczasowego nauczyciela Felicyana Truszkowskiego w Lubeni, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lubeni i tymczasowego nauczyciela Jana Tatkowskiego w Łące, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łące.

Rozporządzenie językowe ministra Prażaka przed Trybunałem Państwa.

Skład Trybunału: przewodniczący były minister Dr Unger; zast. przewodn. Dr Habietinek; członkowie: ks. Konstanty Czartoryski, br. Hye, radca dworu Lienbacher, prof. Maassen, Purschka, prof. Randa, adw. Dr Rintelen, adw. Dr Suppan, Dr Schrom, ks. Alfred Windischgrätz, Dr Mikołaj Zyblikiewicz; referent: radca dworu Halsmayer; reprezentant rządu: radca dworu Dr Helm.

Prezydent Sądu Najwyższego p. Schmerling, podniósł w d. 28 paźdz. 1886 r. w Izbie panów znany swój wniosek, — skierowany przeciw językowemu rozporządzeniu ministra sprawiedliwości. Wniosek ten dał powód niektórym gminom z niemiecką większością, do manifestacyj przeciw rządowi skierowanych, a wystąpienie rządu przeciw tym demonstracyom wprowadziło kwestyę tę przed Trybunał Państwa.

Mianowicie: 1) Kollegium reprezentantów Reichenbergu przyjęło w dniu 26 paźdz. z. r. następujący wniosek: „z uwagi, że ostatnie rozporządzenie językowe ministra sprawiedl. postawiło język czeski na równi z niemieckim w wewnętrznej służbie pragskiego sądu wyższego, czyli uznało język czeski za urzędowy; z uwagi, że przez to zamknięto niemieckim sędziom przystęp do pragskiego sądu wyższego i przez to zaszkodzono ciężko interesom Niemców w Czechach... podnosi kollegium Reichenberskie uroczysty protest przeciw temu rozporządzeniu językowemu i daje wyraz życzeniu, aby utworzono samoistny niemiecki Sąd wyższy dla niemieckiej części kraju w Czechach;“

2) Rada gminna Opawy w dniu 17 listopada z. r. postanowiła: „wyrazić zadowolenie i dzięki swemu obywatelowi honorowemu Drowi Antoniemu Schmerlingowi, za jego patryotyczne wystąpienie w Izbie Panów z wnioskiem przeciw rozporządzeniu językowemu;“

3) podobne uchwały powzięły Rady gminne Karlsbadu, Sternberga i Friedlandu.

Wszystkie te uchwały, zasystowane zostały przez właściwe władze polityczne, jako przekraczające, zdaniem rządu, kompetencyę Rad gminnych — a ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło zasystowanie.

Wniesione do Trybunału państwa zażalenia przeciw zasystowaniu wymienionych uchwał upatrują w postępowaniu rządu naruszenie artykułu 13go ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli, gwarantującego prawo swobodnego wyrażania myśli.

Reprezentant rządu Dr Helm odpiera zażalenia, wywodząc, że reprezentancyom gminnym chodziło w obecnym wypadku bez wątpienia o polityczną demonstracyę. Władze polityczne były upoważnione do strzeżenia powagi cesarskiego rządu. Rady gminne obraziły istniejące ustawy, przekroczyły zakres działania, wchodząc w ocenienie wewnętrznej służby sądowej. Gmina nie ma prawa występować jako strona skarżąca się na naruszenie prawa swobodnego objawu myśli, bo nie jest fizyczną osobą, a tylko fizyczna osoba jest objętą w pojęciu „obywatel.“

Po ustnej rozprawie, w której reprezentanci żalących się korporacyj uzasadniali zażalenie, w dniu 18 b. m. wydał Trybunał państwa wyrok, który już w telegramie w tymże dniu podaliśmy, mianowicie odrzucił zażalenie Reichenbergu, a przychylił się do zażalenia Opawy, Karlsbadu, Sternbergu i Friedlandu.

Powody: wedle art. 13 ustawy zasadn. przysługuje każdemu prawo zapatrywanie swoje w granicach ustawowych objawiać. Już z tego, że ustawodawca użył jaknajwięcej obejmującego wyrazu: „każdemu,“ należy wnioskować, że prawo swobodnego objawu myśli przysługuje nietylko pojedynczym osobom, ale także wszelkim ustawą dopuszczonym związkom więcej osób i ustawowo uznanym stowarzyszeniom, korporacyom, jak gminom i innym, o ile inne, szczególne prawne przepisy w drodze temu nie stoją. Prawo swobodnego objawu myśli jest także uznanem w prawie nadania honorowego obywatelstwa. Gminom żalącym się przysługuje prawo udzielenia honorowego obywatelstwa, jest im zatem dozwolone przez ustawę, czynności mężów działających w gminie lub państwie wciągać pod rozwagę i dać publicznie wyraz swemu uznaniu przez udzielenie honorowego obywatelstwa. Należy więc im dozwolić wyjawić swe zapatrywanie przez swe uchwały na działalność takich mężów. Trybunał państwa nie podziela zdania, aby gminy zakres kompetencyi przekroczyły. Treść i zakres kompetencyi gmin polega na § 5 ustawy gminnej, wedle którego obejmuje wszystko, co interesu gminy dotyczy i własnemi siłami przeprowadzonem być może. Istota więc własnego zakresu działania gminy polega na zarządzeniu i przeprowadzeniu zarządzenia własnemi siłami. Systowanemi uchwałami gminy nic nie zarządziły, brak zatem koniecznego, rzeczywistego substratu do przekroczenia zakresu. Uchwała zawiera tylko objaw myśli, nie dotyka właściwego zakresu działania gminy, lecz wkracza na zupełnie inne pole — że jednak działalność reprezentacyj gminnych nie ogranicza się tylko do własnego i poruczonego zakresu i że im i inne pole zapewnione, dowodzą postanowienia o prawie petycyonowania i o nadaniu obywatelstwa honorowego; w zakazie zatem wykonania uchwał wspomnionych leży pogwałcenie prawa swobodnego objawu myśli.

Natomiast reprezentacya Reichenbergu nie ograniczyła się tylko na objawieniu myśli, lecz także oświadczyła, że podnosi uroczysty protest przeciw rozporządzeniu ministeryum sprawiedliwości, przez które-to zastrzeżenie i sprzeciwienie się rozporządzeniu rządowemu przekroczyła dozwolone ustawą granice objawiania myśli, zaczem unieważnienie jej uchwały nie jest obrażeniem prawa swobody myśli.

Schmerling o sądownictwie galicyjskiem.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów uzasadniając swój wniosek, który powyżej dosłownie w Przeglądzie podaliśmy, powołał się Schmerling na stosunki sądowe w naszym kraju, a odnośny ustęp jego mowy brzmi:

Wszyscy wiemy, iż już od dłuższego czasu — bo od r. 1869 — w królestwie Galicyi wprowadzono język polski, jako wyłączny język służbowy, język wewnętrznej służby, język porozumiewania się z władzami. Stało się to wskutek cesarskiego postanowienia z 4 czerwca 1869 r. rozporządzeniem całego ministerstwa z 5 czerwca 1869 r.. Zaniecham zastanawiania się nad motywami, jakie skłonić mogły ówczesny rząd do proszenia Cesarza o przyzwolenie na to rozporządzenie. Że to nie były motywa, mające na względzie ulepszenia administracyi i sądownictwa — to zdaje mi się nie ulega wątpliwości — a szanowni panowie już dawno wyrobili sobie o tem sąd, czy owe zamiary, jakie rząd wówczas mógł mieć, spełniły się. Faktycznie tedy istnieje dla królestwa Galicyi tylko polski język, jako język służbowy.

Niewątpliwie jest to ograniczeniem dla samego rządu, gdyż przy wyborze swoich funkcyonaryuszów nie jest on już w możności szukania kandydatów po wszystkich częściach państwa, a jeżeli jakiś mąż szczególnie uzdolniony byłby jego zdaniem odpowiednim do zajęcia jakiejś wysokiej posady w administracyi, lub w sądownictwie w Galicyi, to rząd nie może dać wyrazu swemu zapatrywaniu, gdyż zmuszonym jest do powierzania tych funkcyj tylko tym panom, którzy należą do Galicyi. Dalekim jestem od tego, abym chciał przez to wyrazić jakąkolwiek nieufność do panów z Galicyi; przeciwnie wyznaję otwarcie, iż kraj ten ma w swojem łonie bardzo wielu znakomitych mężów, doświadczonych, wykształconych, w urzędowaniu biegłych i że im niewątpliwie z zupełnym spokojem mogą być powierzone nawet bardzo wybitne posterunki; ale w każdym razie przykrą jest rzeczą dla każdego rządu, jeżeli z jednej strony jest on w swych postanowieniach ograniczonym i jeżeli wszelka konkurencya jest wykluczoną.

Te dwa momenta pozwalam sobie zaznaczyć, aby przejść do zbadania, jaki wpływ miało to rozporządzenie na sądownictwo w Galicyi. Także i przy tej sposobności muszę oświadczyć na mocy bogatego doświadczenia, jakie mam — gdyż mam zaszczyt od 22 lat z łaski Najj. Pana stać na czele Najwyższego Trybunału — iż stan sędziowski w Galicyi odpowiada swemu zadaniu z całą gorliwością, z całem poświęceniem, a muszę dodać także, z pełnym skutkiem i że to zadanie jest bardzo trudnem, bo w żadnym kraju koronnym monarchii nie zachodzą tak trudne i zawikłane interesa prawne, jak w Galicyi. Stanowi sędziowskiemu należy się tedy najzupełniejsze uznanie, któremu według mego przekonania daję niniejszem wyraz.

Mimo to jednak muszę wyznać, iż mojem zdaniem sądownictwo w Galicyi na tem rozporządzeniu nie zyskało. Są tu mianowicie dwie rzeczy, które należy wziąć pod rozwagę. Przyznacie mi panowie, iż dla każdej korporacyi, a przeto także i dla każdego trybunału sądowego, dobrą jest rzeczą, jeśli od czasu do czasu wchodzą doń świeże żywioły, które w innych częściach państwa zebrały doświadczenia i tamże ze stosunkami sądownictwa lub administracyi się zapoznały. Żywioły te wchodzą, jako pokojowi misyonarze, (!) w nowe koło; działają one z inicyatywą i ożywczo (?) i wywołują w końcu zasługującą na przebaczenie ambicyę. Taki wpływ jest niestety wśród obecnych stosunków w Galicyi niemożliwym. W Galicyi może tylko ten funkcyonować w służbie administracyjnej lub sądowej, kto posiada zupełnie język polski, a rząd nie jest nawet w możności wprowadzenia z innych krajów koronnych nowych żywiołów do tamtejszych trybunałów sądowych.

Drugim momentem, do którego przywięzuję znaczenie, jest, iż każdy, kto należy do stanu sędziowskiego, nie może być obojętnym na bieżącą literaturę prawniczą; on powinien się zapoznać z tem, co na polu umiejętności prawnych się robi. Nie chcę przez to wydawać ujemnego sądu, jeśli powiem, iż polska literatura sądownicza jest bardzo ograniczoną, podczas gdy działalność umiejętnie wykształconych mężów w Niemczech, w niemieckich prowincyach austryackich, we Francyi, jest bardzo bogatą; a przeto bardzo pożyteczną byłoby rzeczą, gdyby sądownicy galicyjscy mogli się z temi płodami umiejętnej działalności zapoznać; ale na to potrzeba dokładnej znajomości języka niemieckiego, a jeżeli panowie z Galicyi nieustannie tylko w polskim języku mówią i pracują, to zatraci się w nich w końcu zrozumienie dla dzieł pisanych w języku niemieckim, (?) a owo ożywcze źródło dla działalności stanu sędziowskiego straconem się staje dla panów z Galicyi. Niema w tem żadnego oskarżenia, żadnego zarzutu, stwierdzam tylko po prostu fakt, który jest dla mnie dostatecznym, aby tego, co uczyniono w Galicyi, nie naśladować w innych krajach koronnych, a w szczególności nie tam, gdzie została ku temu otwartą droga rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości.

Z Sejmu pruskiego.

Mowa kanclerza księcia Bismarka w rozprawach nad przedłożeniem kościelnem brzmi w streszczeniu:

Z wielu stron podniosły się zarzuty przeciw przedłożeniu; dla jednych idzie ono za daleko, dla drugich jest niedostatecznem. P. Richter jest bardziej katolicki niż Papież. Nie wiadomo, czy mówił jako naczelnik stronnictwa niezawisłego, czy jako sprzymierzeniec Windthorsta. Na czem państwo ma opierać prawo *veto*, jeśli nie na powodach politycznych? przecież nie na dogmatycznych. — Nadto Richter wyraził swe oburzenie, jakobyśmy wzywali cudzoziemca do pomocy w sprawach wewnętrznych. Musiał nie czytać dzienników, skoro nie wie, że Francya cały swój polityczny kierunek czyni zależnym od Rosyi, że Anglia chętnie wzywa poparcia papieża przeciw parnellistom. Papiestwo nie jest czysto zagraniczną instytucyą, ale powszechną, a tem samem także i niemiecką.

Dlaczegóż więc nie miałbym przyjmować poparcia tak potężnego pana, jakim jest papież? To też niższe władze wezwałem, aby obznajomiły katolików z osnową papieskich not, gdyż bywają oni często bezwzględnie okłamywani. Richter nie może się dotąd pogodzić z faktem, że ostatnie wybory dały wyraz oburzenia narodowego przeciw stanowisku opozycyi.

Jest to prawdziwem nieszczęściem, że się połączyła klerykalna demokracya z mieszczańską w podkopywaniu powagi i władzy. Wybory atoli okazały możliwość innej większości — ale byłoby to także nieszczęściem gdyby przybrała znów cechę demokratyczną. Moim jest obowiązkiem nie dopuścić powrotu takiej większości nie ze względów stronniczych, ale ze względu na szkody kraju, jakie zawsze sprowadza większość niesumienna i nieprzyjazna państwu.

Widmo parlamentarnego rządu mnie nie przeraża. Każdy, co mnie zna, wie, że chętnie złożę mój urząd, ale dokąd jestem ministrem będę rządził według własnego poglądu, a nie według opinii p. Richtera. Przybyłem dziś do Izby, aby się także zwrócić przeciw tym członkom narodowego stronnictwa, którzy wystąpili przeciw przedłożeniu. Przykładam do tego wagę, aby tu oświadczyć, że jesteśmy gotowi przyznać naszym katolickim współobywatelom wszelkie ustępstwa, jakie tylko są zgodne z interesami państwa.

Niech sobie Izba postawi pytanie, czy woli dalsze trwanie walki, czy pokój małemi okupiony ofiarami. Jeśli odrzucicie przedłożenie, lub jak chce Windthorst zmienicie je poprawkami, wtedy zniszczycie uciążliwą pracę wielu lat. Choćbym miał podać znów przedmiot do krytyki p. Richtera, muszę stwierdzić, że moje stanowisko w tej kwestyi od początku jest wyłącznie tylko polityczne. Już po soborze Watykańskim zostawałem w dobrych stosunkach z Ledóchowskim i Kettelerem. Zostaliśmy dopiero do walki popchnięci zaczepką i prowokacyą parlamentarnej frakcyi centrum, gdy wystąpiło ono przeciw nowemu, a temsamem jeszcze słabemu państwu z zamachem w rozprawach adresowych, chcąc wprowadzić w konstytucyę państwową zasady prawne 1848 r. i zwrócono się do Rzymu, aby utrudnić co dopiero zawarty pokój. Musieliśmy się w Rzymie skarżyć na stronnictwo, które w swem działaniu ciągle odwoływało się na powagę papieską. Już na radzie związkowej we Frankfurcie, gdzie Austrya była przeciwnikiem pruskiej polityki, podobnie jak nim zostało później centrum, miałem już do walczenia z niechęcią duchowieństwa. Nie chcę przeciw centrum podnosić rekryminacyj, gdyż takie objawy nie wypływają z woli indywiduów, ale z historycznego prądu. Mam przekonanie, że państwo niemieckie wiele zawdzięcza centrum. (Windthorst: wielka prawda!) Ale mniemam także, że bez tego hamulca naszych unitarnych dążeń bylibyśmy dalej zaszli. P. Gneistowi i innym przyjaciołom politycznym winienem zwrócić uwagę, że protestanci nic na tem nie utracą, gdy katolicy niektóre osiągną prawa. Formalna równość obu kościołów nie da się pomyśleć, dopokąd król pruski jest naczelnikiem kościoła protestanckiego. Katolicki i protestancki Kościół mają wręcz odmienne podstawy; pierwszy opiera się na duchowieństwie, drugi na gminach. Kościołowi protestanckiemu nie dopomoże, jeśli się władzę gmin osłabi, a pomnoży się siłę duchowieństwa (okl.), ale tylko za pomocą wzmocnienia gmin i pomnożenia dotacyi. Przypominam zwłaszcza stronnictwom narodowym, co Fryderyk Wielki po wielu zwycięstwach i klęskach i po zdobyciu całych prowincyj w siedmioletniej wojnie postanowił na podstawie *status quo ante*; a jednak ów traktat hubertsburgski był bardzo zaszczytny. Jakieżeście więc (zwracając się do centrum) złożyli ofiary? Wypowiedzieliście wielkie mowy. (Głos — więzienia). Otóż w wojnie siedmioletniej więcej ludzi było więzionych. Jest-to ofiara, którą każdy znieść może, ale krew wcale nie popłynęła.

Zwracam się raz jeszcze do narodowego stronnictwa z prośbą, aby nie zniszczyło dogodnej chwili dla pokoju, a choćby tylko dla *modus vivendi*, jakie po 18-letnich zachodach nam się tu otwiera. Zwracam przytem wzrok w przyszłość, której nikt, nawet i najpotężniejszy mąż stanu przewidzieć nie może. Historyczny rozwój naszego kraju tworzy za silny i za szeroki prąd, ażeby go mógł człowiek pojedyńczy, chociażby i rządca kraju, zupełnie opanować. Wogóle historya świata nie da się fabrykować; na jej nurtach można sterować okrętem państwa, jeżeli się troskliwie patrzy na kompas *publicae salutis* i ocenia, co nią jest. Jeżeli panowie mają do mnie zaufanie, że po dwudziestopięcioletniej epoce próby w zawodzie tego sterowania zyskałem pewne doświadczenie i wprawę, natenczas upraszam o czynne stwierdzenie tego zaufania, a to nastąpi przez to, że panowie jednogłośnie — mówiąc jednogłośnie, wyłączam zawsze p. Richtera — i bez poprawek przyjmiecie przedłożenie tak, jak ono wyszło z Izby panów.

Jeżeli panowie nie macie do mnie zaufania, że zdołam to uczynić, że me spostrzeżenia były słuszne, gdym radził tak postąpić; jeżeli przyjaciele moi mieliby mnie istotnie opuścić przy ukończeniu tego mozolnego dzieła, to dla mnie byłoby niemożebnem brać nadal udział w sterowaniu państwa, gdzie takie przechodzę doświadczenia. Musiałbym zupełnie wystąpić z zarządu pruskiego państwa, a me siły i znajomość rzeczy oddałbym w sprawach zagranicznych do dyspozycyi cesarzowi, t. j. dla służby cesarstwa. Byłbym do tego zmuszony nie przez osobisty żal, ale w interesie mego własnego politycznego znaczenia, mojego politycznego honoru. W Niemczech jestto co prawda możebnem, że najlepsi przyjaciele przeciw sobie głosują dla osobistej różnicy zapatrywań. Poza granicami Niemiec jednakże nikt mi nie uwierzy, jeżeli najbliżsi przyjaciele moi głosować będą przeciw przedłożeniu które ułożyłem z Papieżem, którego broniłem w Izbie panów, że to się stało bez potajemnej na to zgody z mej strony. Dlatego oświadczam, że tu jest angażowanym mój honor polityczny. Ja nie mogę dłużej brać czynnego udziału w życiu państwa, któreby mnie w tej sprawie skompromitowało, już dlatego, że na zaufaniu do mej politycznej uczciwości polega znaczna część wpływu jaki w Europie posiadam.

Mogą nas czekać ciężkie walki zewnętrzne i wewnętrzne przeciw stronnictwom wywrotu różnych kategoryj.

Czułem też potrzebę, zanim nadejdą na nas te groźne chwile, usunąć wszelkie wewnętrzne spory, które nie są potrzebne, a za niepotrzebny uważam spór kościelny, jeżeli go można obecnem przedłożeniem zakończyć, i dlatego polecam przyjęcie przedłożenia.

Po mowach hr. Schwerin za przedłożeniem, a Virchowa przeciw, zabiera głos powtórnie książę kanclerz.

Ks. Bismark zaprzecza, żeby miał kiedy powiedzieć, iżby zaszkodził zbawieniu swej duszy, gdyby ustaw majowych nie przyjęto. Może być, że kiedyś powiedział, iż zatraciłby swą duszę, gdyby nie spełnił swych obowiązków. Kanclerz odpiera zarzut braku konsekwencyi; mąż stanu jest tem więcej konsekwentnym, im mniej ma myśli (*je weniger Gedanken er habe*). Do ostrych wyrażeń, które wśród walki kulturnej padały jakby kule armatnie, o które teraz jednakże już nie chodzi, należy może i owo dawniejsze wyrażenie, że Papież jest obcokrajowcem. I obecnie, jako protestant, uważa on Papieża za takiego, ale instytucya papiestwa jest dla katolików Niemiec instytucyą niemiecką. (!) Naprzeciw zarzutowi Virchowa, że kanclerz jak Penelopa pruje teraz swą dawniejszą mozolną pracę, zaznacza ks. Bismark, że nigdy nie uważał praw majowych za trwałą instytucyę, lecz za środek walki, aby z miłującym pokój Papieżem zawrzeć pokój. Kanclerz polemizuje dalej z Virchowem, zaczepia jego doktrynerstwo i podnosi, że jednak w żadnym razie nie może państwo zadekretować, co mają katolicy za normę kościelną uważać. Ja przynajmniej — kończy kanclerz — odmówię stanowczo poparcia wszelkim zakusom uciskania trwale naszych katolickich współobywateli dla ich religijnych przekonań.

Deklaracya Windthorsta w imieniu stronnictwa centrum brzmi w pełnej osnowie, jak następuje:

„Ze strony Stolicy św., której kompetencya w sprawach zarządu kościelnego nie ulega żadnej wątpliwości, dano do zrozumienia, że projekt kościelno-polityczny w brzmieniu, w jakiem przyjętym został przez Izbę panów, może że względu na obecne stosunki być tolerowanym i że projekt ten otwiera drogę do uzyskania upragnionego od tak dawna pokoju, że nadto, w kwestyi prawa *veto* rządowego, toczą się jeszcze między Stolicą św. a rządem pruskim w tej chwili dalsze rokowania, a Ojciec św. dołoży wszelkich starań, aby uzyskać pokojową ugodę względem reguły ostatecznego rozstrzygania w razach, w których między biskupem a naczelnym prezesem zajdzie różnica zdań. Co do rokowań tych, wskazano na obustronne noty i dodano wyraźną uwagę, że noty te opierają się w głównych punktach na sposobie, w jaki sprawę tę pojmował biskup fuldajski co do wniesienia *veto* i co do usprawiedliwienia zarzutów.

„Ojciec św., powodując się temi względami, wezwał nas, abyśmy głosowali za ustawą w tem brzmieniu, w jakiem w Izbie panów uchwaloną została.

„Łączymy się z nadziejami Ojca św., a wierni stanowisku, jakie w czasie całej walki kościelno-politycznej ciągle zaznaczaliśmy, zastosujemy się do tego wezwania.

„Gdyby wbrew wszelkim oczekiwaniom brzmienie ustawy, uchwalonej w Izbie panów, miało zostać na niekorzyść wolności Kościoła zmienionem, bylibyśmy zmuszeni głosować przeciw całej ustawie.

„Stosownie do określonego stanowiska nie uważamy narad w komisyi za potrzebne i oświadczamy się przeciw odnośnemu wnioskowi.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 kwietnia.

— **Śpiewacy Szwedzcy**, t. z. „Trubadurowie północy“ śpiewać będą jutro w Sali Ogrodu Strzeleckiego na cel dobroczynny. Skorzystały bardzo praktycznie z pobytu w Krakowie śpiewaków, cieszących się taką sympatyą, znane i tak gorliwie starcami i ubogiemi opiekujące się panie, by z śpiewu Trubadurów północy pozostał, oprócz przyjemności, także dobroczynny skutek dla ubogich Krakowa. Panie te dokładają też wszelkich starań, by występ sławnych śpiewaków był jaknajwięcej urozmaiconym i ściągnął liczną publiczność. Powiedzie się niezawodnie to pierwsze przeniesienie koncertów do Sali ogrodu Strzeleckiego, bo śpiewacy zdobyli już sobie ogólne uznanie, a cel dobroczynny wpłynie, jak zawsze, na przybycie tłumne publiczności krakowskiej, skorej zawsze i gotowej zawsze do przyjścia z pomocą niedoli i nieszczęściu. Początek koncertu o godz. 4 popołudniu. Pierwsze miejsce 2 złr., drugie 1 złr., trzecie 50 ct., miejsce stojące 30 ct. Ceny więc tak ułożone, że i mniej zamożni mogą usłyszeć słynnych śpiewaków i przyczynić się do celu dobroczynnego. Programy koncertu będą doręczane publiczności na miejscu.

— **Komisya teatralna** odbędzie posiedzenie w poniedziałek d. 25 b. m. o godz. 5 popołudniu w sali obrad Magistratu, pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Na posiedzenie to zaproszeni zostali oprócz członków komisyi, także znawcy pp.: Matejko, Dr Łepkowski, JE. Paweł Popiel, St. Tomkowicz, dyrektor Łuszczkiewicz, Dr Sokołowski i Pryliński. Zdanie znawców przedłożonem być ma Radzie miejskiej krakowskiej, a dotyczyć ono będzie gmachu poszpitalnego św. Ducha.

— **O. Karol Barański**, kapłan Towarzystwa Jezusowego, zakończył swój 85-letni żywot w Nowym Sączu 21 b. m.. Urodzony na Rusi 1802 r., po skończonych kursach filozofii we Lwowie, wstąpił do nowicyatu w Starejwsi 1830 r., słuchał teologii w Nowym Sączu, wyświęcony na kapłana w Tarnowie 1840 r.. Odtąd aż do r. 1862 widzimy go profesorem filozofii, prefektem szkół i nauczycielem w Nowym Sączu, Tarnopolu, w Brzeżanach, i znów rektorem małego seminaryum we Lwowie. Od r. 1862 zamieszkał w domu OO. Jezuitów w Nowym Sączu jako kaznodzieja i spowiednik niestrudzony ludzi wszystkich stanów. Dopiero na rok przed śmiercią zaniechał ambony, a spowiedzi słuchał jeszcze w lutym b. r.. Natura bogata, umysł żywy, naukowo wysoce wykształcony, charakter prawy, w pożyciu łatwy i uprzejmy. — W przededniu jego śmierci zaniesiono do grobu brata zakonnego Ferdynanda Gabryelskiego, który z 70 lat życia, przeżył 48 lat w zakonie, a lat 15 ostatnich w Nowym Sączu.

— **Niefortunna żegluga.** Dziś o godz. 11 przedpołudniem płynęło łódką po Wiśle, około nowobudowanego mostu kolejowego, przy ulicy Zwierzynieckiej, trzech młodych ludzi i podczas tej rozrywki rzucił nagle prąd wody ich łódką tak silnie o pale rusztowania mostowego, iż łódka w kawałki się rozbiła, a wioślarze wpadli do wody. Tonących wyratowali p. Antoni Idzikowski (młodszy) i p. Kazimierz Rzemiński, rybacy z Dębnik.

— **Firma Żupańskiego i Heumanna** ofiarowała na fundusz stypendyalny im. J. I. Kraszewskiego dla Polek, chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych, połowę dochodu z rozsprzedaży „Księgi pamiątkowej pogrzebu J. I. Kraszewskiego.“

— **Wyjątkowa niedola** dotknęła rodzinę Sze..... Przed paru miesiącami p. Sze...., stroiciel fortepianów, znany w mieście, zgonem swym pozbawił rodzinę całego utrzymania, które pochodziło z jego zarobku. Wdowa już wiekowa pozostała z czworgiem wnuków sierot, gdyż i córka i zięć pp. Sze..... odumarli swych dzieci na opiece dziadostwa. Jednę z dziewczynek wzięła p. K... z litości na pensyonat. Pozostaje w domu troje dzieci z babką, a nadto starzec głuchoniemy i niedołężny, krewny rodziny, którego od wielu lat rodzina Sz. utrzymuje Dzięki pracy i porządkowi pani Sz., mieszkanie tej rodziny niema pozorów ostatecznej nędzy, ale położenie jest rozpaczliwe. Polecając ofiarności publicznej, która nigdy u nas nie zawodzi, tę rodzinę ciężkim dotkniętą nieszczęściem, czynimy to na podstawie zbadania stanu rzeczy. — Datki przyjmuje administracya *Czasu*, lub mogą być wprost odsyłane do mieszkania ulica Krupnicza L. 3 w dziedzińcu.

— **Pożar.** We Lwowie spłonęła onegdaj po południu fabryka przędziwa firmy Narbuta przy ul. Grodecko-Janowskiej. Ogień wszczął się w lokalnościach I piętra o g. $2^3/_4$; straż ogniowa przybyła około g. $3^1/_2$, a opanowała pożar mniej więcej o godzinie 6. Zgorzał nawet sufit parteru. Szkoda jest znaczną i wynosi około 70,000 złr. Fabryka tylko w małej części była zabezpieczoną.

— **P. Namiestnik** nadał opróżnione stypendyum z fundacyi imienia arcyksięcia Rudolfa, o rocznych 130 złr., Bronisławowi Osostowiczowi, uczniowi VII klasy realnej w Jarosławiu.

— **P. Minister wyznań i oświecenia** nadał prezentę na opróżnione łacińskie probostwo *regiae collationis* w Leżajsku, X. Romanowi Pakosz Piekosińskiemu, dotychczasowemu dziekanowi i rzym.-kat. proboszczowi w Krościenku.

— **Arcyksiążę Wilhelm**, który przedwczoraj obchodził sześćdziesiątą rocznicę swoich urodzin, od 19 lutego 1864 r. stoi na czele c. k. artyleryi, jako jej jeneralny inspektor. Jako najmłodszy syn zwycięzcy zpod Aspern, arcyksiążę Wilhelm równie jak bracia jego arcyksiążęta Albrecht i Karol Ferdynand, odebrał wykształcenie fachowe od zmarłego jenerała broni bar. Hauslaba, jeneralnego w swoim czasie dyrektora c. k. artyleryi, który również był nauczycielem wojskowym Najj. Pana. Miniaturowe działo z jaszczykiem, którego dostojni uczniowie bar. Hauslaba używali do egzercycyj artylerzyckich, przechowane jest na pamiątkę w muzeum wojskowem c. k. arsenału w Wiedniu. Arcyksiążę Wilhelm odbył kampanie włoskie w r. 1849 i 1859, a w tej ostatniej zajmując stopień dyrektora artyleryi polowej, odznaczył się tak wybitnie w bitwie pod Solferino, iż uzyskał wojskowy krzyż zasługi z dekoracyą wojenną. Od wiosny r. 1862 arcyksiążę Wilhelm piastował przez dwa lata urząd gubernatora twierdzy związkowej Moguncyi, poczem powołany został na urząd jeneralnego inspektora artyleryi, który od 23 lat sprawuje.

— **Zmistyfikowana władza.** W ubiegły wtorek ujrzał o północy oficer, pełniący straż przy pałacu *Elysée* w Paryżu, w milczeniu postępujący orszak złożony około z 50 osób, za którym ciągnął się długi szereg powozów. Oficer pewnym był, że banda sprzysiężonych chce opanować *Elysée* i może wykonać zamach stanu. Nagle zebrał swój oddział i śmiało stawił czoło podejrzanej kolumnie. Na energiczne jego *Qui vive*, odezwał się wybuch śmiechu i zbudzeni mieszkańcy sąsiednich domów na przedmieściu „St. Honoré“ pospieszyli do okien. Oficer rozmówiwszy się z orszakiem, zakomenderował „lewo w tył“ i tajemnicza karawana w dalszy puściła się pochód. Do powyższego nieporozumienia dała powód następująca okoliczność: Około północy jeden z członków paryskiego *Cercle de l'Opéra*, margr. d'Osmond założył się, że z zawiązanemi oczami przejdzie z placu *de la Concorde* do willi Said, położonej w *avenue du bois de Boulogne* i po przyjęciu zakładu puścił się natychmiast w drogę. Przeciwnicy jego jechali za nim w powozach a wkrótce tłum otoczył przedsiębiorczego markiza, co wznieciło podejrzenie oficera. Zakład, który wynosił 2000 fr. — wygrał margrabia d'Osmond.

— **Zamach na marszałka Bazaina.** Sprawcą zamachu, o którym doniósł telegram, był Hillairand, który umieszczony jest w odosobnionem więzieniu. Zdradza on zupełną obojętność i sypia wybornie. W przesłuchaniu obstawał przy tem, że spełnił misyę opatrznościową. Unosi się tylko, gdy mówi o swej *idée fixe* i nie okazuje nienawiści osobistej do Bazaina. Władze hiszpańskie zażądały od Francyi wyjaśnień co do przeszłości i stanu umysłowego Hillairanda, który życzy sobie, aby go bronił adwokat hiszpański, republikanin; procedura kryminalna hiszpańska dozwala jednak dopiero po ukończeniu śledztwa na udzielanie aktów adwokatowi. Sędzia śledczy kazał skonfiskować pisma i listy Hillairanda, z których wynika, że projekt zamachu oddawna był powzięty. Utrzymują, że oskarżony tak co do przygotowania zbrodni, jak również co do jej wykonania, zdradza obłęd umysłowy. Lekarze mają nadzieję, że rana Bazaina wkrótce się zabliźni.

Wiadomości policyjne. Pewna właścicielka dóbr i kapitalistka, zamieszkała w Krakowie, doniosła wczoraj do c. k Dyrekcyi Policyi, iż w ostatnich dniach skradziono jej około 4000 złr. z biurka zamkniętego. Komisarz policyi p. Swolkien udał się zaraz z poszkodowaną do jej mieszkania, obejrzał miejsce popełnionej kradzieży, a gdy przyszedł do przekonania, iż nikt nie mógł tej kradzieży popełnić, zwrócił przeto uwagę poszkodowanej, czy też przypadkiem nie schowała owych pieniędzy w inne miejsce — i rzeczywiście, co za radość w domu powstała, gdy poszkodowana w przytomności jeszcze komisarza odszukała pieniądze owe nienaruszone w szufladzie biurka w drugim pokoju — swe zaś w tej szufladzie, w której miała je mieć schowane.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 24go: Po południu: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, krotochwila w 4 aktach, ze śpiewami, Wł. L. Anczyca.

Wieczorem o godzinie 7ej: Na ogólne żądanie przedostatni występ sławnych śpiewaków szwedzkich t. zw. „Trubadurów północy.“ Oprócz tego: *Szczęście małżeńskie*, komedya w 3 aktach, Valabrequa.

W poniedziałek 25go: Ostatni pożegnalny występ sławnych śpiewaków szwedzkich t. zw. „Trubadurów północy.“ Program nowy — oraz: *Mąż pieszczony* i *Lorenzo i Jessyka.*

We wtorek 26go: Gościnny występ Władysława Wojdałowicza, artysty teatru lwowskiego, na dochód funduszu mającego się utworzyć konkursu sztuk ludowych imienia Wł. L. Anczyca: I. *Ciotka na wydaniu*, II. *Emigracya chłopska*, III. *Tyrteusz*, IV. *Chłopi arystokraci.*

We czwartek 28go: Gościnny występ Władysł. Wojdałowicza, artysty teatru lwowskiego: *Grube ryby*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

W sobotę 30go: Gościnny występ Władysława Wojdałowicza, art. teatru lwow., po raz pierwszy: *Dziadzio filut*, komedya w 3 aktach.

W niedzielę 1go maja: *Trzeci Maja*, dramat historyczny w 5 aktach, J. I. Kraszewskiego.

— Dnia 22go kwietnia pogoda; term. od —0·5 doszedł do 13·7 C. Barometr dość nisko; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 736 7 millim., term. 7·0 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 24go kwietnia: św. Saby żołn.; w poniedziałek 25go: św. Marka ewang.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. — Występy sławnych śpiewaków szwedzkich („Trubadurów północy“) tak wielkiem cieszyły się powodzeniem, że ci zniewoleni byli zawrzeć z dyrekcyą teatru umowę jeszcze o dwa występy, tj. w niedzielę i w poniedziałek, obadwa z nowym programem.

We wtorek wystąpi na naszej scenie jako gość dawny nasz ulubieniec, p. Władysław Wojdałowicz, w swych najlepszych rolach.

Na Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły:

Koninszki Wacława „Skąpiec“, „Polityk“; Krzesza Józefa „Ambroży Skarżyński w bitwie pod Arcis sur Aube r. 1814 ocala Napoleona I“; Piwnickiego Witolda „Wróżba cyganki“; Radziejowskiego Stanisława „Wieniec“; Stalmacha Józefa „Św. Barbara, męczennica“, „Chrystus u Maryi i Marty“, Św. Cecylia niewidoma w katakumbach“, „Portret mężczyzny“; Jankowskiego Czesława „Spotkanie Skrzetuskiego z Heleną“ akwarella; Langmana Zygmunta „Św. Sebastyan“ figura z gipsu; Lewandowskiego Stanisława „Medalion“ z bronzu; Tombińskiego Jana „Na księżycu“ popiersie z tarrakoty.

Z Wystawy obrazów. Wspomnienia rodzinne o czynach wojennych przodków i ojców dostarczyły już niejednemu z naszych malarzy wdzięcznych tematów do udatnych obrazów. Bogaty materyał nie przestaje być sympatycznym nawet dla obcych, zwłaszcza jeśli wytrawny lub zręczny pędzel umiejętnie zeń umie skorzystać. Do szczęśliwszych kreacyj w tym rodzaju zaliczyć należy najświeższą kompozycyę p. Józefa Krzesza, od dni kilku wystawioną w Sukiennicach w salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, a wyobrażającą epizod z bitwy pod Arcis nad Aube, w której Ambroży Skarzyński, dowódzca szwadronu gwardyi strzelców konnych, na czele swoich dzielnych żołnierzy, zasłaniając odwrót armii Napoleona I, walecznością i poświęceniem własnej osoby uratował życie nowożytnemu Cezarowi. Wpośród ogniście i z zapałem namalowanej batalii, oprócz głównego bohatera utworu, widzimy nadto polskich oficerów: Joachima Hempla goniącego za kozakiem uciekającym z chorągwią, Kiełczykiewicza pasującego się z kirasyerem i Wąsowicza. Spokojne, blade, niemal posągowe oblicze wielkiego cesarza, zwanego „małym kapralem“, a w jego najbliższem otoczeniu portretowane oblicza marszałków i jenerałów, nadto rysy wiernego mu mameluka, stanowią bardzo interesujące drugie plany obrazu. Całość, szczególniej w oddaniu koni i ogólnego ruchu, przedstawia się udatnie. Niektóre, bliższe nas postacie i twarze, studyowane sumiennie podług natury, a kompozycya, chociaż w znaczeniu estetycznem nie bez zarzutu, posiada taką energię, ożywienie i barwność, miejscami zaś nawet taką prawdę, że sprawiedliwość każe zaliczyć ją do lepszych, jakie w ostatnich czasach widzieliśmy na wystawie. W karyerze artystycznej p. Józefa Krzesza obraz ten stanowić będzie niezawodnie epokę.

Z Towarzystwa lekarskiego. Na przedwczorajszem posiedzeniu Tow. lekarskiego prof. Obaliński przedstawił 1) chorego z resekcyą kolana, według metody Jamesa Israela — w dyskusyi wzięli udział Drowie Trzebicky, Wilkosz i prelegent; 2) chorego, któremu wydobył migdałek mięsakowo zwyrodniały przez resekcyę połykową — w dyskusyi wziął udział doc. Pieniążek. Następnie doc. Grabowski w imieniu komisyi przemysłowej przedstawił chleb Grahama wypieku Barucha w Podgórzu z wnioskiem polecenia go przez Towarzystwo. Po dłuższej dyskusyi, w której wzięli udział pp. Wilkosz, Warschauer, Kwaśnicki, Zarewicz i Rydel, na wniosek ostatniego uchwalono sprawę tę zwrócić jeszcze komisyi przemysłowej. — Wreszcie prof. Cybulski dla spóźnionej pory poprzestał tym razem na przedstawieniu doświadczeń hypnotycznych, wykład zaś sam wygłosi na posiedzeniu przyszłem.

P. Adam Kaczurba, którego taniemu wydawnictwu zawdzięcza publiczność polska rozszerzenie wielu dzieł doborowych, a nieznanych młodszemu pokoleniu, przeniósł swe wydawnictwo do Krakowa. Wśród publikacyj p. Kaczurby znajdujemy Pamiętniki Kitowicza, Niemcewicza, Wybickiego, dzieła Witwickiego, Mochnackiego, Bernatowicza, Bronikowskiego, Gaszyńskiego, Ign. Chodźki — a z dawniejszych: Gołębiowskiego, Krasickiego i Wężyka. Taniość jest zaletą wydawnictwa, a dobór świadczy o znawstwie i poczciwej tendencyi. Za 4 złr. rocznie abonenci otrzymywali 120 arkuszy druku. Kilkadziesiąt tomów całego wydawnictwa kosztuje 26 złr. Kompletne wydanie Adama Mickiewicza z oprawą 2·50 — Słowackiego 3 złr. z oprawą. Obecnie ukazały się właśnie trzy pierwsze tomy pism Słowackiego razem oprawione. Wydanie mimo taniości staranne, format ponętny, korekta poprawna. W kierunku popularyzowania dzieł wartościowych wydawnictwa tak kierowane jak p. Kaczurby zasługują na poparcie.

Od Administracyi „Czasu“.

Na koronę Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej złożył L. Z. 2 złr.

J. B. ze Skawy na Szpital św. Kaźmierza dla weteranów polskich w Paryżu 7 złr. i na restauracyą grobów tamże 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia w Bułgaryi.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że chociaż pobyt Rizy beja w Zofii nie nastręcza w tej chwili Porcie prawie żadnych szans doprowadzenia stronnictw bułgarskich do porozumienia między sobą, Porta zdecydowaną jest jednak pozostawić go nadal w tem mieście w nadziei, że znajdzie się jeszcze stósowna chwila, w której obecność jego może być pożyteczną. Na nalegania poselstwa rosyjskiego, aby go odwołać, odpowiada Porta, że już z samego względu na korzyści, jakie przynoszą jej przedmiotowe i bezstronne raporta jego o stosunkach i osobach w Bułgaryi, jest dla niej dalszy pobyt jego w Zofii pożądanym.

Telegramy.

Zofia 22 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Ludność tutejsza zaniepokojoną została w nocy silną eksplozyą. — Miejsce, w którem nastąpiła eksplozya, nie zostało dotąd wyśledzone. — Przed 4 dniami skradziono pewnemu przedsiębiorcy kolejowemu 350 kilogramów prochu. Przypuszczają więc, że sprawcy tej kradzieży musieli proch ów gdzieś w okolicy miasta ukryć, i że proch ten przypadkowo eksplodował. Żandarmerya stara się o wyśledzenie miejsca eksplozyi.

Bukareszt 23 kwietnia. (pryw.). ◯ Wskutek raportów konsula rosyjskiego Hitrowo, jakoby rząd rumuński prześladował emigrantów bułgarskich, przedstawił Bratiano w Petersburgu poufnie, że raporta te są tendencyjne, że rząd ściga tylko rewolucyonistów i zbrodniarzy; zarazem dał poznać, że Rumunia życzyłaby sobie, żeby Hitrowo został odwołany i kim innym zastąpiony.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, podług którego sąd powiatowy w Dynowie ma z dniem 1 września b. r. rozpocząć swą czynność.

Wiedeń 23 kwietnia. Przybył tu namiestnik Dalmacyi.

Wiedeń 23 kwietnia. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Paryża: Podług wiadomości, pochodzącej z dobrego źródła, jest aresztowanie Schnaebla w związku z procesem przeciw 16 Alzatczykom, jaki się toczy w Lipsku o zbrodnię zdrady stanu, i ze sprawą Ayrolle'a.

Wiedeń 23 kwietnia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Paryża: Herbette nie otrzymał dotąd polecenia, aby poczynił jakie kroki w gabinecie berlińskim, co do aresztowania Schnaebla, ale został jedynie o tej całej sprawie poinformowany i wezwany, aby spostrzeżenia swe rządowi francuskiemu zakomunikował. Rząd francuski nie chce się zaangażować, dopóki nie będzie miał zupełnej pewności co do wszelkich okoliczności.

Paryż 23 kwietnia. *Courrier de la Meurthe-et-Moselle* pisze: Przekonaliśmy się, że aresztowanie Schnaebla nastąpiło na terytoryum francuskiem. Schnaeble przekroczył granice Niemiec na odległość jednego metra, a w chwili, kiedy ajenci niemieccy za nim poskoczyli, był już na terytoryum francuskiem w odległości około 10 metrów od granicy. Ajenci niemieccy napadli mimo to na niego, powalili go na ziemię i związali go. Pani Schnaeble nie ma jeszcze żadnej wiadomości o swym mężu. Obaj ajenci niemieccy mieli pod bluzami uniform policyjny. Komisarz policyi Gautsch miał być ukryty w pewnej winnicy, zkąd pokierował całem tem aresztowaniem.

Dziennik *Paris* pisze: Skoro się rozeszła wieść o aresztowaniu Schnaebla, przyjęto na dworcu kolejowym w Pagny niemiecki pociąg kolejowy sykaniem, gwizdaniem i różnemi okrzykami.

Bruksela 23 kwietnia. Z całej Lotaryngii miało być wiele osób wydalonych.

Londyn 23 kwietnia. Rząd angielski otrzymał od swego reprezentanta w Berlinie bardzo uspokajającą depeszę w sprawie zajścia w Pagny. Zajście to nie będzie miało żadnych poważnych następstw, skoro tylko prawdziwe szczegóły będą znane.

Rzym 23-go kwietnia. ◯ Rząd francuski stanowczo oponuje przeciw mianowaniu nuncyuszem w Paryżu msgr. Rotello, jako znanego nieprzyjaciela republikańskiej formy rządu, a domaga się mianowania msgr. Ferrata z Brukselli, oświadczając, że za jego sprawą zapanuje we Francyi pokój religijny.

Londyn 23 kwietnia. ◉ *Daily Chronicle* donosi, że w Odessie po licznych rewizyach aresztowano 260 osób i wykryto cały warsztat bomb na gorącym uczynku.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Minister skarbu przedłożył żądanie dodatkowe w kwocie 77,500 złr. na zakupno domu w Innsbruku i w kwocie 40,000 złr. na wykupno tytuniu w Dalmacyi.

Minister Gautsch odpowiada na interpelacyę w sprawie czeskiej szkoły ludowej w Litomierzycach, iż już polecił krajowej Radzie szkolnej, aby poczyniła odpowiednie kroki, iżby można było wydać decyzyę co do konieczności tego zakładu.

Następnie w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie ustawicznego zmieniania tekstu książek dla szkół ludowych oświadcza minister Gautsch, iż już rozpoczęte zostały zarządzenia, aby zaradzić wadom książek szkolnych.

Prezydent Smolka przypomina wysokie zasługi okrytego sławą wodza Arcyks. Albrechta i prosi o upoważnienie do wyrażenia Arcyksięciu Albrechtowi pełnych czci życzeń Izby z okazyi uroczystości jubileuszu. (Żywe oklaski i ogólne potakiwania).

Plener interpeluje, czy istotnie w Sebenico były zaburzenia, i co uczynił rząd dla zabezpieczenia osób i mienia tamże.

Berlin 23go kwietnia. (Z Izby deputowanych sejmu pruskiego). W dalszym ciągu dyskusyi nad przedłożeniem kościelnem zabrał głos ponownie ks. Bismark. Mowca wystąpił przedewszystkiem energicznie przeciw nieprzyjaznym dla państwa tendencyom welfijskim, które miały interes w dalszem prowadzeniu walki kulturnej. W końcu wyraził kanclerz nadzieję trwałego pokoju.

Następnie zabrał głos X. Jaźdźewski w imieniu Polaków i przemawiał ze względu na enuncyacyę papieską za tem przedłożeniem, poczem odrzucono wniosek względem odesłania tego przedłożenia do komisyi wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosów partyi narodowo-liberalnej, i uchwalono obradować dalej nad tem przedłożeniem na pełnem posiedzeniu Izby.

Metz 23 kwietnia. Rozszerzone za granicą wieści, jakoby w ostatnich dniach zostało ztąd kilka osób wydalonych, są bezzasadne.

Paryż 23 kwietnia. Dzienniki tutejsze stwierdzają jednomyślnie na podstawie otrzymanych informacyj, że aresztowanie Schnaebla miało się odbyć na terytoryum francuskiem.

Temps zamieszcza depeszę z Strassburga, podług której władze niemieckie podejrzywały Schnaebla, iż utrzymywał na terytoryum niemieckiem podejrzane stosunki, aby poinformować rząd francuski o militarnych zarządzeniach, poczynionych w okolicy Metzu.

Ajencya Havasa donosi: Tutejszy niemiecki pełnomocnik wojskowy zakomunikował Flourens'owi, że rząd niemiecki nie skonstatował jeszcze okoliczności, wśród których nastąpiło aresztowanie Schnaebla i że zastrzegł sobie zbadać tę sprawę w porozumieniu z rządem francuskim. Niemiecki pełnomocnik wojskowy dodał jednak, że aresztowanie to nastąpiło na podstawie rozkazu sądowego.

Ajencya Havasa donosi z Nancy: Z zeznań świadków niemieckich, przesłuchanych w śledztwie, zarządzonem przez prokuratora w Metzu, wynika, że ajenci niemieccy napadli na Schnaebla na terytoryum niemieckiem. Z dochodzeń zaś, jakie rząd francuski zarządził na miejscu i z zeznań innych świadków wypływa, że ajenci niemieccy napadli na Schnaebla istotnie na terytoryum francuskiem.

Podczas przesłuchania w Metzu zaprotestował Schnaeble energicznie przeciw naruszeniu terytoryum, dodając, że powód aresztowania nie jest mu wiadomy.

Podług *République française* miał Bismark oświadczyć w depeszy, którą ambasador niemiecki zakomunikował francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że w razie, jeśli Schnaeble aresztowany został na terytoryum francuskiem, zasady prawa międzynarodowego wymagają natychmiastowego uwolnienia Schnaebla.

Dzienniki zalecają zimną krew, oświadczając, iż należy rządowi pozostawić akcyę.

Londyn 23 kwietnia. Izba wyższa przyjęła irlandzki bil agraryjny w drugiem czytaniu bez osobnego głosowania. W ciągu dyskusyi oświadczył Salisbury, że rząd uważa bil agraryjny i irlandzki bil karny za najważniejsze przedłożenia i że rząd uważałby nieprzyjęcie tych bilów za *votum* nieufności.

Bukareszt 23go kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Lord Grower, brat lorga Granvilla, przybył tu z podróży po Wschodzie i wczoraj był przyjmowany przez króla. W pewnych sferach krążą pogłoski, że lord Grower ma do spełnienia specyalną misyę tu i w Wiedniu, dokąd za dwa dni wyjeżdża.

Kursa. Wiedeń 23 kwietnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·15. — Renta austr. srebrna opod. 82·30. — Renta 4% złota austr. 112·55. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·65. — Akcye Banku Austr. Węg. 877·—. Akcye kredytowe 281·80. — Londyn 127·05. — Napoleony 10·05—. — Dukaty 6·—. Marki 62·37½. — 5% Renta węg. papier. 88·05. 4% Renta węg. złota 101·05. — Losy prem. węg. 119·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 239·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 205·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 229·—. — Akcye kolei południowej 81·50. — Ruble 111·50. — Srebro —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 23 kwietnia. — Banknoty austryackie 160·10. — Krótki Wiedeń 159·90. — Banknoty ros. 178·50. — 5% Listy zast. Polskie 56·30. — 4% Listy Likw. Polskie 52·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 82·62. — Akcye austr. kredytowe 452·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 —	112 —
Marki niemieckie	62 —	62 75
Dukat ważny	5 92	6 04
20-to frankówka ważna	10 02	10 10
Imperyał ważny	10 30	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 60	81 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% " "	94 50	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 40	96 50
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4% " " " " " " 41 let.	92 75	93 50
4½% " " " " " "	98 75	99 50
5% " " " " " "	100 50	101 60
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	101 75	102 75
5% " " " " " " 40 let.	99 25	100 —
5½% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " 36 let.	98 50	99 75
7% " " " " " 18 let.	98 50	99 50
6% " dłużne " " " 20 let.	101 —	102
5% " " " włośc. we Lwowie	47 50	50 —
5% " " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	46 —	50 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	206
" " Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	228 —	230 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	281 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 25
" Stanisławowa	27 —	28 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
" węgier. "	8 80	9 40
Wiedeń 22 kwietnia. ***Obligi długu państwa***		
4⅕% Renta papierowa	81 30	81 50
4⅕% " srebrna	82 50	82 70
4% " złota	113 —	113 20
4% " węgierska złota	101 60	101 75
5% " " papier.	88 70	88 85
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 —
4% " " 1860 " 500 złr.	135 75	136 50
4% " " 1860 " 100 "	136 25	136 75
" " 1864 " 100 "	165 50	166 —
" " 1864 " 50 "	164 75	165 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie " "	104 25	105 —
Galicyjskie " "	104 25	105 —
Morawskie " "	107 25	— —
Niższo-austryackie " "	109 —	110 —
Wyższo-austryackie " "	105 —	— —
Salzburgskie " "	105 20	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . 7% "	104 50	105 25
Węgierskie " "	104 75	105 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 25	105
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 —	152 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	116 —	116 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 75	105 —
Boden-Credit austryacki . 80 "	246 50	247
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	282 70	283 20
" Bank węgierski . 200 "	287 —	287 50
Depositen-Bank . 200 "	174 —	176
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	562 —	566 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	—	—

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	878 —	878
Unionbank . 100 "	213 —	213 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	151 —	151 50
Wied. Bankverein . 100 "	94 —	94 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	181 50	182
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	363 —	365 —
Elżbiety . 210 " "	— —	— —
Linz-Budweis . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	—	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2435	2440
Franciszka Józefa . 200 " "	— —	—
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	205 25	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	146 25	146 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 " 5%	230 25	230 75
Nordwest austr. . 200 " "	— —	— —
" " Lit. B. 200 " "	162 —	162 25
Rudolfa . 200 " "	186 50	186 75
Siedmiogrodzka I . 200 " "	179 50	180 —
Staats-Eisenb. Gesell. 200 " "	235 25	235 75
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	82 25	82 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	171 75	172 25
" Nord-Ost . 200 " "	167 5	168 —
" Westb. . 200 " "	168 25	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 75	126 75
4½% " " " papier 50 lat	101 —	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 25	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 —	99 50
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 70	101
5% " " " " nowe 37 lat	100 70	101 —
4% " " " " nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% " Banku krajo . 51½ l	96 —	97 —
6% " Bank Hipot. Lwow	— —	— —
5% " " " " prem.	102 30	102 50
5% " " " " 40 lat	99 —	100 —

	płacą	żądają
6% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	101 20
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 80	102 90
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% " Bank Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr 5%	100 25	101 —
Alföld-Fiume . 200 " "	100 60	101 20
" " Em. 1874 . 200 " "	99 60	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	108 75	109 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
" za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	100 60	101 10
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	100 70	101 20
" Jarosław 300 " "	100 25	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	100 50	100 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	81 90	82 30
" II " 1867 300 " 5%	89 70	90 20
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 " "	106 —	106 60
" " Lit. B. . 200 " "	103 80	103 90
" " Em. 1874 200 m. "	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. "	92 —	92 30
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. "	99 70	100 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 50	202 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	153	154 —
" " . 200 złr. 5%	128 90	129 30
Theissb.-Gesell. . 1000 " "	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	99 50	100
" " II Em. 200 " "	99 60	99 75
" Nordost . 300 " "	99 30	99 90
" " złotem . 200 " "	127 —	— —
" Westbahn . 200 " "	100 50	101 25
" " Em. 1874 200 " "	100 35	100 90
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 60	117 —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	124 75	125 —
" Węgierskie . " 100	120 50	120 25
3% " Tureckie fr. 400	16 20	16 60

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	179 —	179 50
Clary . złr. 40	44 25	— —
4% Donau-Dampfsch. . " 100	113 75	114 25
Insbrucku . " 20	19 50	20 50
Keglewicha . " 10	25 50	— —
Krakowskie . " 20	16 75	17 —
Ofner (miasta Budy) . " 40	48 —	49 —
Palfy . " 40	43 50	44 —
Rudolfa . " 10	18 50	19 50
Salma . " 40	56 25	— —
Salzburgskie . " 20	22 75	23 75
St. Genois . " 40	55 50	56 —
Stanisławowskie . " 20	29 —	30 —
4½% Tryesteńskie . " 100	— —	187 50
4% " . " 50	68 —	69 —
Waldsteina . " 20	34 75	35 75
Windischgrätza . " 20	43 75	44 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20 frankówki	10 04	10 06
Imperyały rosyjskie	10 37	10 39
Funty szterl. angielskie	12 66	12 71
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 30	62 40
Rubel papierowy za 100	111 50	112 —
Lwów 21 kwietnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 55	101 55
4% " " " "	95 50	96 50
5% " " " " 37-letnie	100 55	101 55
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 50
6% " " Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% " pożyczki krajowej	94 50	96 50
Warszawa 22 kwietnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 40
kupon	— 148	— —

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Zakład ORTOPEDYCZNY w Wiedniu,
Währing, Cottagegasse Nr. 3.

Przewodniczący tego zakładu mieszka tamże i prowadzi cały kierunek. Lekarskie opatrywanie przez zarządcę zakładu, dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, wyrostów i zapaleń kości i stawów, skróceń, zwężeń ścięgien, niknienia i porażenia mięśni. Krewnym pacyenta zostawia się do woli wybór lekarzy do konsylium. Staranna opieka i wikt tak we wspólnych jak i oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, udzielanie nauk, języków, muzyki. — Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcia w zakładzie od godziny 2—4.

[821-2-6] **Dr. v. Weil,** ces. radca i dyrektor.

Hektograf! Ulepszony przyrząd do kopiowania.
Hektograficzna masa,
Hektograf. atrament,

Illustrowane cenniki, hektograficzne odbicia darmo i opłatnie.

Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9 B.

Skład w KRAKOWIE u Jana Fischera, handel papieru.

Skład we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, handel papieru. (630 4-8)

Dla chorych na płuca
Dr. Brehmera zakład leczniczy
w Goerbersdorf

pierwsza w r. **1854** założona lecznica w położeniu wolnem od suchot, obszerny park z drogami na 6½ kilometrów rozległości, gustowny kurhaus, piękne wille w parku. Ceny mierne. Prospekt darmo i opłatnie przez zarząd zakładu leczniczego **Dra Brehmera.** (950 2 8)

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrass Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA flakon ekstraktu orzechowego po złr. 1·50 i złr 3·—
słoik pomady orzechowej „ „ 1·— i „ 2·—
flakon olejku orzechowego „ „ 1·— i „ 2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz, **Karol Doening** fryzyer, **Tadeusz Wiskida** fryzyer. (685-7-20)

OD 20 LAT UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W **uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie **BERGERA MYDŁA SMOŁOWCOWO-SIARCZANEGO.**

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy **BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE** zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. wraz z broszurą.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 r.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, R. Wilczyński; w **Wieliczce:** B. Mieczyński; w **Bochni:** M. Gatty; w **Tarnowie:** L. Chodacki; w **Rzeszowie:** A. Karpiński; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu:** J. Miendziński; w **Chrzanowie:** F. Włocki; w **Oświęcimie:** A. Polaczek; w **Żywcu:** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach:** S. Kurowski; dalej we **wszystkich aptekach galicyjskich.** (385-5-18)

Dom handlowy p. f. Johann Weiss w Bernie mor.,
Ferdinandsgasse Nr. 7.

BERNEŃSKIE
letnie materye czesankowe
do prania, śliczne desenie, 60 cm. szerok.,
kompletne ubrania męskie
za poręczeniem, 7 metr. **złr. 3·50.**

Berneńsk. materye na ubrania
w dosk. gat., 135 ctm. szer., czysto wełniane,
1 kompletne ubranie męskie
5 złr.

Prawdziwa rumburska weba
najlepsza na bieliznę męską,
sztuka za poręczeniem 30 łokci 5/4 szerok.
złr. 8·50.

PŁÓTNO DOMOWE
prawdz. z Römerstädt, doskonałe na bieliznę męską, damską i dziecinną, poręcz., 29 łokci.
1 sztuka 4/4 szerok. **złr. 4·50,**
1 „ 5/4 „ „ **2·75.**

BROKAT
najśwież. i najgust. materya na suknie dam., czysto weln., we wszelkich modn. barwach,
15 metrów złr. 5·50
za kompletną suknię.

BOSTON,
nowość na suknie damskie, poręczone, iż nie puści w ługu, we wzorach najmodniejszych,
1 suknia 10 metrów **3 złr.**

Koszule damskie
z mocnego płótna lub szyfonu, kompletna wielkość z obrąbieniem
6 sztuk złr. 3·75.

Materye na suknie damskie
prawdz. francuski satin z szeroką bordiurą, nowość bardzo gustowna tego sezonu,
1 kompl. suknia 10 metrów **4 złr.**

Fartuszki damskie
z szyfonu, kretonu, surowego płótna i oxfordu, do około z koronkami modnego kroju,
6 sztuk 2 złr.

Szyfon
bardzo dobrego gatunku, bardzo dobry na bieliznę męską, damską i dziecinną, 90 cm. szerokości, poręczone, 30 łokci,
1 sztuka złr. 5·50.

Rozsyłka za zaliczką pocztową. [423-10-10]
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

TANIE WYDANIA J. CHOCISZEWSKIEGO.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.
Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str., 15 ct.
Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 96 str. z portretem, opr. 20 ct.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, zebrana w krótkości, 8o, 120 str. z wielu rycinami, opr. 30 ct.
Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 8o, 84 str., 36 ct.
Żywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. — 12o, 48 str., 12 cent.
Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu przez Teresę Radońską. 8o, 106 str., 40 cent.
Kilka pereł. Szkic p. Wilkońskiej. 12o, 149 str., 25 cent.
Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12o, 224 str., 30 ct.
Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o ucisku i trynmfie Kościoła św., przepowiednie o Polsce, Czechach, Rosyi i t. d. Bardzo ciekawe dziełko, 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct.
Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8o, 24 str., z dwoma portretami, 5 ct.
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8o, 24 str., 5 ct.
Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszej Matki jego i niektórych świętych, 8o, 141 stronic, 40 ct.
Zegarek czyśćcowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12o, 72 str., 15 ct.
Flis, poemat Klonowicza, 8o, 116 str., 25 ct.
Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8o, 216 str., 40 ct.
Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

Kupujący za 2 złr. naraz, otrzymają w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami pod tytułem „Piast.“

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „Czasu“ żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (784-22-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

[383-27-]

Rożnów
klimatyczne i żętyczne miejsce lecznicze w **Morawii,**
Pora trwa od **15 maja** do **15 września,**

ochronione od północn. wiatrów wysokiemi górami karpackiemi i lasami szpilkowemi, z łagodnem powietrzem, obfitem w kwasoród, z pięknym i równym parkiem, doskonałe dla cierpiących na krtań i płuca i rekonwalescentów. Modny komfort. Zimne i ciepłe kąpiele, przyrządy pneumatyczne i wziewania. — Urząd telegrafowy i pocztowy. — Najbliższa stacya Krasna przez Weisskirchen. — Wszelkich objaśnień udziela najchętniej
[946-2-6] **miejski komitet leczniczy.**

Grand Bazar. Wrocław, Rynek 32.

MORITZ SACHS
c. k. nadworny dostawca.

Wszelkie nowości na sezon letni nadeszły już w ogromnym komplecie, które ze względu na ogromny wybór zwracają w każdym moim składzie na siebie uwagę.

W oddziale konfekcyjnym znajdują się gotowe **suknie kuracyjne, spacerowe i wieczorowe, paletoty i okrycia,** które podług najwykwintniejszych modeli paryskich wykończone są na sposób paryski; specyalność stanowią **suknie podróżne i do konnej jazdy** w guście angielskim.

Skład konfekcyi białej i bielizny zaopatrzony jest w praktyczne jakoteż i bardzo eleganckie przedmioty wszelkiego rodzaju, jak również posiada **wielki skład stołowej bielizny,** znanej z trwałości jako najlepszej, z gwarancyą firmy za dobry gatunek.

Skład meblowy posiada nadzwyczajnie wielki wybór przepysznych **pokryć meblowych, dywanów, portier i firanek.**

Oprócz tego poleca się **wielki skład jedwabnych materyj na suknie i do przybrania, aksamitów i pluszy** oraz **materyałów wełnianych i bawełnianych najświeższej mody.**

Zamówienia na kompletne wyprawy są przyjmowane i takowe w jaknajkrótszym czasie z wszelką dokładnością wykonywane; przy **kupnie całkowitych wypraw i umeblowań ceny towarów będą znacznie obniżone.**

Ekspedycya i korespondencya polska, francuska i niemiecka.
Próby rozsyła się na żądanie opłatnie.

(907-2)

Grand Bazar. MORITZ SACHS Wrocław, Rynek 32,
c. k. nadworny dostawca.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (638-16-20)

Najnowszy wynalazek
chwytacze iskier do kominów lokomobil, fabryk parowych i fabryk
Korzyści:

największe bezpieczeństwo przeciw wylatywaniu zapalonych iskier,
ŻADEN PRZECIĄG,
łatwe przymocowanie na kominie,
NADZWYCZAJ TANIE CENY.

Skład fabryczny machin p. f. E. Munk w Wiedniu, III., Reisnerstrasse Nr. 31/36.

Prospekta darmo i opłatnie. (983 2-3)

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

Rozpoczęcie pory letniej dnia 1go maja.

Od dawna słynne, już Rzymianom znane, alkaliczno-salinizne źródła siarczane (siarczano-wapienne źródła), 13 cieplic od 27 do 35° C. są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, w skutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ocieplania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucyi. Ich siła leczenia uznaną została w reumatyzmie, gośćcu, zołzach, nieżytach, newralgiach (bólach nerwów), dolegliwościach stawów, w stężeniach, cierpieniach skóry, nóg i kości osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bólach spesyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkuryuszem. [831-2-6]

Przeszłoroczna frekwencya 14,000.
Liczba kąpieli wydanych w roku 1886: 265,381.

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe, żelaziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia, wziewanie, leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją zaledwie godzinę, w pysznem położeniu, z licznemi lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta, bale i wyścigi. Szczególniej wymienić należy **nowy dom zdrojowy,** który w tym roku będzie otwartym. Obcy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracye, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacya pocztowa, telegraf. i kolej. na wszystkie strony.

Wyjaśnień udziela komisya kuracyjna.

Menyl
specyalny środek na czerwoność nosa. — Czyni go naturalnie białym. Flakon 1 złr. 80 c., pocztą 1 złr. 90 c. APTEKA: **Wollzeile 13** w WIEDNIU. (753 8-10)

Starych machin parowych,
tartaków, kotłów parowych, tudzież całych w ruchu wstrzymywanych urządzeń fabrycz., **poszukuje się do kupna.** Oferty z podaniem cen przyjmuje H Zeckel w Bernie mor. Elisabethstr. 5. (891-6-8)

Sie
können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!)

[966 19-]

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu VIII., Landong. Nr. 29. (384-17-)

Wszech nauk lekarskich
Dr. Wiktor Zelazowski
mieszka obecnie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 16 (I. piętro). [1018-2-5]
Ordynuje od godz. 3—4 popołudniu.

Do wynajęcia
od dnia 1 lipca **całe pierwsze piętro,** składające się z 10 pokoi, 1 gloryety, 2 przedpokoi, 2 kuchni, może być podzielone na dwa mieszkania; — Róg ulicy Kolejowej i Kopernika L. 2 przy plantach.
[940-3-4]

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. — Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [399-21 30]

Solitera leczy (i listownie)
Dr. Bloch w Wiedniu, Praterstrasse 42.
(426-10-32)

Papier klosetowy 15 c.
500 | **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(118 57-)

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische

Annoncen-Bureau A. Oppelik
WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn

Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

(1024)

ANIELA z SKIRLINSKICH
Lepszy
wdowa po c. k. komisarzu pow., zmarła po długich i dolegliwych cierpieniach w 61 roku życia dnia 22go b. m.

Pogrzeb odbędzie się w Czernichowie w niedzielę dnia 24 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu, — zaś za duszę ś. p. zmarłej odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym tamże dnia następnego t. j. w poniedziałek o godzinie 9 z rana, na które obrzędy pozostała rodzina zaprasza Krewnych i Przyjaciół.

DYREKCYA
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11 statutu gradowego
wykaz najwyższych cen
po jakich ziemiopłody w roku 1887 od gradu ubezpieczane być mogą:

	Rodzaj ziemiopłodów	w powiatach: A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.	B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Krosno, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.	C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Str., Kołomyja, Kossów, Nadworna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina.
		Cena za 100 kilo ziarna Złr. w. a.		
1	Żyto ozime	6·50	6·—	5·50
2	„ jare	6·50	6·—	5·50
3	Pszenica ozima	8·50	8·—	7·50
4	„ jara	8·—	7·50	7·—
5	Jęczmień	6·—	5·50	5·—
6	Orkisz	7·—	6·50	6·—
7	Owies	5·50	5·—	4·50
8	Hreczka	7·—	6·50	6·—
9	Kukurudza	7·—	6·—	5·—
10	Proso	7·—	6·50	6·—
11	Groch	8·—	7·50	7·—
12	Bób	6·50	6·—	5·50
13	Fasola	8·—	7·50	7·—
14	Soczewica	9·—	8·—	7·—
15	Soczewica szelągowa	16·—	15·—	14·—
16	Wyka	6·50	6·—	5·50
17	Tymotka	23·—	22·50	22·—
18	Konicz czerwony	45·—	43·—	42·—
19	„ biały i szwedzki	50·—	48·—	47·—
20	Rzepak zimowy	11·—	10·—	9·—
21	„ letni	9·50	9·—	8·—
22	Lnianka	8·50	8·—	7·50
23	Konopie przędziwo	22·—	20·—	18·—
24	Nasienie konopne	9·—	8·—	7·—
25	Len przędziwo	28·—	25·—	23·—
26	Nasienie lniane	11·—	10·—	9·50
27	Mak	28·—	25·—	23·—
28	Kminek	27·—	25·—	24·—
29	Anyż rosyjski	30·—	28·—	26·—
30	„ płaski	29·—	27·—	26·—
31	Kartofle	1·50	1·20	1·—
32	Chmiel	Ponieważ rodzaj kultury i gatunek chmielu wpływa na znaczne różnice jego cen, bez względu na okolice kraju, przeto oznaczenie ceny przy ubezpieczeniu, pozostawia się w każdym pojedynczym wypadku właścicielowi. — Wolno będzie wszakże Dyrekcyi lub Reprezentacyi w pojedynczych wypadkach ceny chmielu podane do ubezpieczenia w porozumieniu z właścicielem modyfikować.		

I. **Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe,** będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl §. 11 Statutu przyjąć nie może. **Wynagrodzenie wszakże za chmiel obliczane będzie wedle cen targowych z miesiąca Października, a nie wedle cen ubezpieczonych.**

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.
Z. Słonecki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

(Przedruku nie płacimy). (1000)

WYKAZ
listów zastaw. galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
wylosowanych na dniu 2 Kwietnia 1887 r.
4½%ych przy 1em losowaniu w sumie . . . . **34.700** zł. w. a.
4%ych 56-letnich przy 1em losowaniu w sumie . **600** „ „

Listy zastawne 4½%.
Ser. I. Nr. 265.
Ser. II. Nr. 313. 533 893.
Ser. III. Nr. 468 533 1108 1327 1410 1776 2220 2677.
Ser. IV. Nr. 574 729.
Ser. V. Nr. 407 510 662 839 1278 1423 1938.

Listy zastawne 4% 56-letnie.
Ser. IV. Nr. 4.
Ser. V. Nr. 14.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych Listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1887 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych Listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać będzie powyższe Listy zastawne (1061-1-2)

DOM BANKOWY
Blau & Epstein w Krakowie.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
6·05 wieczór z N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny.
7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (744-206-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*